NUMER 67.

DZIENNIK POWSZECHNY

7/19 Grudnia 1861 r.

BIURO REDAKCJI:
Krakowskie-Przedmieście
Nr. 415.
Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku, nie zwracają się.

Pismo Urzędowe, Polityczne i Naukowe.

PRENUMERATA:
w Biurze Redakcji
Nr. 415.
Oraz na wszystkich Stacyach Pocztowych w Cesarstwie i Królestwie.

Prenumerata w Warszawie:
Rocznie Rs. 8.—Półrocznie Rs. 4.—Kwartalnie Rs. 2.
Miesięcznie kop. 67—Nr. pojedynczy kop. 5.

Czwartek, 19 Grudnia 1861.

Prenumerata na Prowincyi:
Rocznie Rs. 9 k. 20.—Półrocznie 4 k. 60.—Kwartalnie Rs. 2 k. 30.
Za przesyłkę w kopertach Kwartalnie Rs. 1.

SPIS RZECZY.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

W dniu wczorajszym z powodu uroczystości imienin Jego Cesarskiej Wysokości Wielkiego Księcia Cesarzewicza Mikołaja Aleksandrowicza Następcy Tronu, o godzinie 10½ z rana, JW. p. o. Namiestnika Królestwa, czasowo Głównodowodzący 1szą Armją, przyjmował od władz powinszowania na pokojach zamkowych, następnie o godzinie 11-ej odbyło się solenne nabożeństwo w Soborze Prawosławnym NN. TRÓJCY, na którem znajdowały się tak władze wojskowe jak i urzędnicy cywilni. Wieczorem miasto było uilluminowane.

Wypis z Protokółu Sekretarjatu Stanu Król. Pol.

Z Bożej Łaski,
MY ALEKSANDER II,
Cesarz i samowładca Wszech Rosji
Król Polski, Wielki Książę Finlandzki,
&., &., &.

Przychylając się do prośby Aleksandra Hr. *Wielopolskiego*, *Margrabiego Gonzaga Myszkowskiego*, Vice-Prezesa Rady Stanu Naszego Królestwa Polskiego, Dyrektora Głównego Prezydującego w Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, oraz Dyrektora Głównego Prezydującego w Komisji Rządowej Sprawiedliwości, Najmiłościwiej uwalniamy go niniejszem od powyższych obowiązków, mieć chcąc, iżby on zasiadał nadal w tejże Radzie Stanu jako stały jej członek.

Dan w Petersburgu d. 25 Listopada (7 Grudnia) 1861 r.

(podpisano) „ALEKSANDER."
przez Cesarza i Króla
Minister Sekretarz Stanu, (pod:) *J. Tymowski.*

Wypis z Protokółu Sekretarjatu Stanu Król. Pol.

Z Bożej Łaski,
MY ALEKSANDER II,
Cesarz i Samowładca Wszech Rosji
Król Polski, Wielki Książę Finlandzki,
&., &., &.,

Powołanego w skutku przedstawienia p. o. Namiestnika Naszego w Królestwie Polskiem, do tymczasowego zastępstwa Dyrektora Głównego Prezydującego w Komisji Rządowej Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, Tajnego Radcę Senatora Romualda *Hube*, Najmiłościwiej zatwierdzamy niniejszem, w powyższym Urzędzie, z wszelkiemi do takowego przywiązanemi prawami i zostawieniem godności Senatora.

Dan w Petersburgu d. 25 Listopada (7 Grudnia) 1861 r.

(podpisano) „ALEKSANDER."
przez Cesarza i Króla,
Minister Sekretarz Stanu, (pod:) *J. Tymowski.*

Wypis z Protokółu Sekretarjatu Stanu Król. Pols.

Z Bożej Łaski,
MY ALEKSANDER II,
Cesarz i Samowładca Wszech Rosji
Król Polski, Wielki Książę Finlandzki,
etc., etc., etc.

Powołanego w skutku przedstawienia pełniącego obowiązki Namiestnika Naszego w Królestwie Polskiem, do tymczasowego zastępstwa Dyrektora Głównego Prezydującego w Komisji Rządowej Sprawiedliwości, Radcę Stanu Królestwa Leona *Dembowskiego*, Najmiłościwiej zatwierdzamy niniejszem w powyższym Urzędzie, z wszelkiemi do takowego przywiązanemi prawami.

Dan w Petersburgu d. 25 Listopada (7 Grudnia) 1861 r.

(podpisano) „ALEKSANDER."
przez Cesarza i Króla,
Minister Sekretarz Stanu, (pod:) *J. Tymowski.*

Proboszcz Parafji Grecko-Unickiej Warszawskiej Ks. B. Kalinowski, ogłasza następującą odpowiedź JW. Biskupa Bełzkiego Administratora Djecezji Chełmskiej do siebie przez sztafetę wydaną, a otwarcia zamkniętego Kościoła Ks. Bazyljanów w Warszawie się dotyczącą.

Biskup Bełzki Administrator Djecezji Chełmskiej. D. 13 Grudnia 1861 r. N. 1791. M. Chełm. Do P. J. Ks. Bazylego *Kalinowskiego*, Emeryta Księży Bazyljanów, Proboszcza Parafji O. G. U. w Warszawie. Odpowiadając na podanie z d. 11 Grudnia r. b. N. 33, w którem P. J. Ks. *Kalinowski* donosi nam o zamknięciu przez niego Kościoła Księży Bazyljanów Warszawskich, i zapytuje, czy ma obecnie tenże Kościół odemknąć, oświadczamy, iż bardzo źle, że Księża Bazyljanie Warszawscy, jako należący do Djecezji Chełmskiej, zarządzili się w tej mierze bez żadnego odniesienia się do nas, i że Kościół rzeczony odemknąć niezwłocznie mogą i powinni, czuwając zawsze aby w nim nie śpiewano Pieśni zakazanych. Jeżeli za niestosowanie się do przepisów ulegną jakiej odpowiedzialności, sami sobie będą winni. (podpisano) *Jan Taraszkiewicz.*

Z Petersburga d. 12 Grudnia.

Czytamy w „Ruskim Inwalidzie".

Zdobycie Jany-Kurhanu.

Pospieszamy z zakomunikowaniem następującego doniesienia Jenerała-Adjutanta *Bezaka* do Ministra Wojny o zdobyciu Jany-Kurhanu.

Jako dopełnienie do depeszy telegraficznej z 8-go Października, mam zaszczyt zakomunikować JW. Panu szczegółowe wiadomości o przyczynach, które dały powód do zdobycia Jany-Kurhanu, również o działaniach naszych wojsk pod tą twierdzą, z dołączeniem planu objaśniającego atak.

Odkąd mniejsza orda Kirgiz-Kajsacka złożyła przed 120-u laty dobrowolną przysięgę na poddaństwo Rosji, Rząd nasz usiłował, wszelkiemi odeń zależnemi środkami, dawać opiekę swym poddanym, w tej ordzie zamieszkałym; lecz ważną do tego przeszkodą była ta okoliczność, że Rosja nie posiadała przez czas długi na Syr-Darji ufortykowanych punktów oparcia, za pomocą których byłaby w stanie bronienia ord koczujących, ciągnących się od ujść Syry, w górę rzeki po za Turkestan, który był nawet czas niejaki stolicą chanów kirgizkich. Z tego niedogodnego położenia Rząd nasz zaczął wychodzić dopiero przed 15-u laty, poleciwszy Jenerałowi *Obruczew* założyć twierdzę na dolnej Syrze, poczem w 1853 r. hr. *Perowski* otrzymał rozkaz zdobycia Akmeczetu i usadowienia się tam. Wykonawszy to, zawiadomił on na piśmie władze Kokandzkie, że jeżeli chcą utrzymać pokój z Rosją, muszą znieść wszystkie swe posterunki od Akmeczetu do Turkestanu. W skutku tego zniszczoną przez nas została najbliższa od Akmeczetu twierdza Dżulek, poczem zażądano zniesienia Jany-Kurhanu. Przy tem hr. *Perowski* uprzedził Kusz-beka (rządcę) taszkeńskiego, że jeżeli Kokańcy powezmą zamiar odbudowania zniszczonych, lub wzniesienia innych twierdz na przestrzeni powyższej, wówczas tem samem zniewolą nas do zdobycia ich siłą oręża i pozostania tam na zawsze.

Odpowiedzi na zawiadomienie hr. *Perowskiego* nie otrzymano. Jany-Kurhan nie tylko nie został zburzony, lecz owszem wzmocniono go, tak iż wielkością wyrównywał Akmeczetowi. Czynności te pociągnęły za sobą spodziewane skutki. Mając punkt oparcia w Jany-Kurhanie, Kokańcy posyłali często ztamtąd bandy w dół Syry i na drogę karawanową bucharską, przez co szkodzili bardzo naszemu handlowi środkowo-azjatyckiemu i dopuszczali się grabieży i morderstw w aułach uległych nam Kirgizów.

Dodać tu należy, że w tych ostatnich czasach, wszystkie ich wtargnięcia dokonywane były z rozkazu Kanaata, bechler-beka taszkeńskiego.

Takie nieprzyjacielskie postępowanie władz Kokandzkich zniewoliło nasz Rząd, dla tem lepszego zasłonięcia z tej strony koczowisk naszych Kirgizów, do wzniesienia, o 100 wiorst do fortu Perowskiego, twierdzy Dżulek; w skutku tego istnienie w niedalekiej od niej odległości, mianowicie o 90 wiorst, schronienia dla rozbójników, jakim jest Jany Kurhan, zaczynało stawać się niebezpiecznem tak dla nowej twierdzy jak i dla bezpieczeństwa kraju. Okoliczności te zniewoliły mnie wyjednać na wiosnę r. b. pozwolenie Najjaśniejszego Cesarza do zdobycia Jany-Kurhanu, dla zburzenia tej twierdzy i pozostawienia jej niezajętą.

Spełniając Najwyższą w tym względzie wolę, oddział nasz, dowodzony przez Jenerał-Lejtnanta *Debu*, złożony z 7-u sztab-oficerów, 32-ch oberoficerów, 719 żołnierzy i 250 ochotników Kirgizów podpułkownika sułtana Irmuchameda Kasimowa, przy 9 działach (w tej liczbie 6 moździerzy i 3 granatniki), oraz 3-ch lawetach racowych, wymaszerował z Dżuleku 20 Września, a 22go o świcie, straż przednia oddziału zajęła pozycję o 1½ wiorsty od Jany-Kurhanu.

Jak skoro nieprzyjaciel spostrzegł nasze wojska, począł bębnić na alarm i skierował z twierdzy wystrzały, na które odpowiedziały nasze 20-funtowe granatniki, zająwszy pozycję w odległości 300 sążni.

Zbliżając się do Jany-Kurhanu, Jenerał *Debu* odkomenderował, dla rozpoznania miejscowości i samej twierdzy, sztabs-kapitana sztabu jeneralnego *Meyera* i liczącego się w bataljonach saperów pułkownika *Sacharowa*, z asekuracją złożoną z 20-u kozaków.

Wkrótce po odejściu sztabs-kapitana *Meyera* dla wypełnienia danego mu zlecenia, ujrzano ze strony północno-wschodniej Janu-Kurhanu oddział 40-u konnych Kokańców, żdążający do twierdzy. Dla odcięcia tego oddziału i zasłonięcia sztabs-kapitana *Meyera*, wysłano niezwłocznie w bok Kokańcom secinę kozaków uralskich, pod dowództwem esauła *Burenina;* jednocześnie sztabs-kapitan *Meyer* posunął się ze swą asekuracją na spotkanie oddziału. Kokańcy, wzięci na dwa ognie, zostaliby wytępieni, gdyby nie ocaliły ich rącze konie, które uniosły ich do twierdzy ze stratą tylko 4 ludzi. Z naszej strony 1 uriadnik i 1 kirgiz zostali ranieni.

Z rekonensansu sztabs-kapitana *Meyera* i z zeznania miejscowych kirgizów okazało się, że Jany-Kurhan ma kształ prostokątny, z frontami długości po 50 sążni, z czterma basztami w rogach i pięcią basztami nad bramami; grubość dwóch murów wynosi u fundamentów 4 sążnie i wysokość 10 arszynów, drugich zaś dwóch, wysokość i grubość po 3 sążnie; głębokość fossy 8 stóp, szerokość 3 sążnie; przed wrotami znajduje się trawersa, w kształcie domku; ściany frontowe mają powycinane otwory dla dział, a baszty oprócz otworów, mają ambrazury dla ostrzeliwania z boku foss. Miejscowość naokoło twierdzy równa, lecz poprzecinana suchemi kanałami, z wyjątkiem niewielkiej przestrzeni w stronie północnej, pokrytej małemi pagórkami piaszczystemi.

Na zasadzie tych danych, jenerał-lejtnant *Debu* ułożył następujący plan ataku: pod zasłoną pagórków piaszczystych, urządzić baterje moździerzowe i rozpocząć ogień elewacyjny, a gdyby takowy okazał się nieskutecznym, poprowadzić w nocy przekopy ile możności bliżej atakowanego frontu i równolegle doń, a następnie, wśród silnego ognia karabinowego, przeszedłszy przy pomocy drabin szturmowych fossę, stanąć pod zasłoną blindażów, koło wału urządzonych, poczem za pomocą miny zrobić wyłom.

(*Dalszy ciąg, nastąpi*).

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

— *Journal des Débats*, w N. z d. 12-o Grudnia w artykule wstępnym, donoszącym o uwięzieniu kanonika Białobrzeskiego, zupełnie zmienia charakter przyczyn, które spowodowały to uwięzienie. Przyjąwszy za zasadę, że odtąd rozpoczęta została walka pomiędzy despotyzmem rosyjskim, a prawami kościoła polkiego, publicysta dziennika francuzkiego dodaje: „że rząd rosyjski, chcąc się zemścić na prałacie, którego według siebie uznał winnym przekroczenia władzy przez zamknięcie wszystkich kościołów w Warszawie, zaczął od tego, że go aresztował i wsadził do więzienia, gdzie się z nim niegodnie obchodzono. Ponieważ ta surowość okazala się niedostateczną, powzięto (powiada dalej ten sam dziennik) zamiar usunąć księdza Białobrzeskiego od obowiązków, które sprawował na zasadzie praw duchownych. Rozjątrzony odmową kapituły przystąpienia do nowego wyboru, tenże rząd, ażeby wyjść z trudnego położenia, w jakie sam się wprowadził, nie cofnął się przed jeszcze gwałtowniejszym środkiem i stawił Ks. Białobrzeskiego przed sąd wojenny. Znane są dalsze następstwa. Szanowny prałat, blisko ośmdziesięcio-letni starzec, chorowity i słaby, został skazany przez sąd wojenny, na dziesięcioletnie zesłanie do Syberji, za działania spełnione w regularnem wykonywaniu swych obowiązków".

Opowiadanie to sprzeczne jest od początku do końca z prawdą, i w następujący sposób należy je sprostować.

Kiedy w czasie stanu wojennego, rząd postanowił położyć koniec skandalom, które od kilku miesięcy bezkarnie spełniano w kościołach, kanonik Białobrzeski, wybrany wprawdzie przez kapitułę Warszawską na administratora archidjecezji, ale nie mogąc jeszcze objąć tych obowiązków, dopóki w tym charakterze nie został uznany przez władzę świecką, poważył się napisać do Namiestnika Cesarskiego list, najniestosowniejszy, w którym podnosząc prawie otwarcie sztandar powstania, pomiędzy innemi wyraził się, że „węzły zaufania pomiędzy rządzącymi i rządzonymi, tylokrotnie i tak boleśnie zrywane, niedadzą się już związać". Co więcej, dnia 16-o Października zwołał do Konsystorza, rodzaj synodu biskupów i prałatów, zgromadzenia na którem znajdowały się i osoby świeckie. Następnego dnia polecił zamknąć wszystkie kościoły w Warszawie, pod pozorem ochronienia ich od profanacji, zagrażającej im przez gwałtowne wdarcie się wojska. Strzeszczając w kilku słowach położenie rzeczy, kanonik Białobrzeski, przybierając władzę administratora, przedtem nim został zatwierdzony przez rząd, do czego według zdania nawet kapituły nie miał prawa, stał się winnym przestępstwa przywłaszczenia władzy, polecając samowolnie zamknąć wszystkie kościoły w Warszawie, to jest uciekając się do środka bezprzykładnego w dziejach Chrześcjaństwa, a który z powodu rozdrażnienia umysłów, mógł wywołać najstraszliwsze następstwa; nadużył władzy, jaką sobie przywłaszczył, i nadużył w sposob tak niesłychany, że zwołani przez niego biskupi nie uznali za możliwe pójść za jego przykładem, i nie wydali polecenia zamknięcia kościołów w swych respective djecezjach, zamknięcia, które mogło być spowodowane przez też same przyczyny, ponieważ na prowincji pieśni zabronione, również były śpiewane jak i w Warszawie. Bezwątpienia rząd od 16-o Października miał dostateczne powody do uwięzienia kanonika Białobrzeskiego. *Ale nie rozpoczął od tego*, jak powiada *Journal des Débats*. Jak łatwo byłoby dowieść datami, Komisja Wyznań, zarządzana na ten czas przez Margrabiego Wielopolskiego, krzystając z praw zapewnionych rządowi konkordatem z 1847 roku, naprzód zaprojektowała unieważnienie wyboru wspomnionego kanonika na administratora archidjecezji. Rada Administracyjna, która jest najwyższą władzą Administracyjną w Królestwie Polskiem, wyrzekła to unieważnienie, a Komisja Wyznań ostatecznie wezwała kapitułę do przystąpienia do nowego wyboru, ponieważ pierwszy *de facto* i *de jure* był żaden, jak tylko rząd odmówił swego przyzwolenia. Ale prawie miesiąc upłynął, od czasu jak kanonik napisał list do Namiestnika i samowolnie zamknął kościoty. Jeżeli przez ten czas nie był uwięziony, to dla tego, że rząd mając wstręt do mieszania się do spraw duchownych, pragnął pozostawić prałatowi czas do namysłu i do odwołania postanowienia, którego nigdy nie miał prawa wydać. Natenczas dopiero, kiedy odwołanie to nie nastąpiło, kiedy unieważnienie wyboru zostało wyrzeczone i podane do wiadomości, natenczas to wspomniony kanonik został uwięziony, ale fałszem jest, aby w więzieniu niegodnie się z nim obchodzono. Przeciwnie, miano dla niego wszelkie względy przynależne jego stanowi duchownemu i wiekowi, który nie przenosi lat sześćdziesięciu.

Z tego wszystkiego okazuje się, że kanonik Białobrzeski, podlegał największej odpowiedzialność, ponieważ nadużył, w celu widocznie rewolucyjnym, przywłaszczonej władzy. Jednakże wydany na niego wyrok dotąd nie jest znany i *Journal des Débats* także błędnie donosi o skazaniu go na dziesięcioletnie zesłanie do Syberji, dodając, że prałat został ukarany za działanie spełnione w regularnem wykonywaniu swych obowiązków.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ogólne Sprawozdanie.

Ton odezwy prezydenta Lincolna, o ile można wnioskować z niedokładnej depeszy telegraficznej, jest bardzo nie pewny, a szczególniej co do stosunków z mocarstwami zagranicznemi; o sprawie zaś *Trentu* odezwa zupełnie przemilcza; z pozoru zatem zdawałoby się, że z niej nie można wnioskować o przyjęciu, jakie spotka w Waszyngtonie ultimatum gabinetu londyńskiego, a ztąd o prawdopodobieństwie wojny lub pokoju. Ale dwie inne wiadomości z Ameryki nie pozwalają wróżyć o pomyślnem załatwieniu sporu. Zatwierdzenie przez ministerstwo marynarki i pochwała przez kongres postępowania kapitana Wilkesa, nie pozwolą gabibetowi Waszyngtońskiemu, ani udzielić mu nagany ani uwolnić pp. Masona i Slidella, czego przedewszystkiem wymaga Anglja. Skutkiem tego rozumie się będzie wyjazd p. Lyonsa z Waszyngtonu, zerwanie stosunków pomiędzy Anglją a Stanami Zjednoczonemi i uznanie Stanów południowych.

Zresztą nadzieje układów na drodze dyplomatycznej, zmniejszają się w miarę zbliżenia się stanowczego terminu. Niektóre korespondencje z Londynu utrzymują, że nawet uwolnienie komisarzy południowych nie usunęłoby ewentualności zerwania, bo rząd angielski postanowił, zniesienie blokady portów południowych, przyjąć za jednę z ważniejszych podstaw mających się prowadzić układów.

Odezwa prezydenta Lincolna, rozumie się, przedstawiła kongresowi działania wojenne w jak najkorzystniejszem świetle, i dotknęła kwestji niewolnictwa, ale krótka depesza zbyt niejasno streściła ten ustęp, aby można wydać stanowcze zdanie w tym przedmiocie.

Wszystkie dzienniki angielskie surowo krytykują odezwę prezydenta i przemawiają w duchu wojowniczym. Rząd ani na chwilę nie ustaje w przygotowaniach do wojny, którą prawie uważa za nieuniknioną powołując, do służby rządowej 500 kapitanów marynarki prywatnej.

Jakiś czas łudzono się nadzieją, że w razie zerwania stosunków pomiędzy Anglją a Stanami Zjednoczonemi, nie będzie jeszcze przecięta droga układów dyplomatycznych przy pośrednictwie jednego z przyjaznych mocarstw; nadzieja ta coraz słabnie. Z jednej strony opinja publiczna w Anglji energicznie opiera się wszelkiemu pośrednictwu, jak o tem przekonywają artykuły ważniejszych londyńskich dzienników. Z drugiej strony *Constitutionnel* donosi, że Francja nie powinna przyjąć roli pośrednika w tym sporze, który wcale nie wchodzi w zakres przewidywanych deklaracją kongresu paryzkiego z 14 Kwietnia 1856 r. Deklaracja bowiem uznała za stosowne użycie przed wojną pośrednictwa mocarstw trzecich, jeżeli zachodzi kwestja sporna, co do tłomaczenia prawa. Taki jednak wypadek nie ma miejsca w sporze pomiędzy Stanami Ziednoczonemi i Anglją; nietylko bowiem pogwałcono prawo międzynarodowe, ale jeszcze obrażono honor flagi brytańskiej.

Śmierć księcia Alberta powszechne wywołała ubolewanie w dziennikarstwie, angielskiem, francuzkiem, niemieckim, a szczególniej pruskiem, które przypisywało temu księciu znaczny wpływ na dworze londyńskim, popierający przymierze z Prusami.

Wotum zaufania jakie udzieliła izba turyńska gabinetowi w kwestji (wywołanej przez lewe stronnictwo) naruszania tajemnicy listów, bardzo dobrze oddziałało na interesa handlowe i przemysłowe we Włoszech, które z obawą przyjęły pierwotną o wniesieniu kwestji tej wiadomość.

Lewe stronnictwo, chciało zaszkodzić gabinetowi, a przynajmniej zrobić skandal; drugiego celu dopięło, ale zamiary jego co do obalenia gabinetu, rozbiły się o patrjotyzm izby, która w tem wotum szczególniej dała dowód wielkiej dojrzałości politycznej.

Stawiana przez lewe stronnictwo kandydatura Garibaldego na zniesioną już posadę namiestnika w Neapolu, nie najlepiej jest widziana przez gabinet, jak tego dowodzi artykuł *Opinione*, podany w depeszy telegraficznej, a dowodzący, że udzielenie tej godności Garibaldemu nie przyniosłoby obiecywanych korzyści, a naraziłoby tylko dobre stosunki z Francją. Co więcej niektóre dzienniki utrzymywały, że Austrja urzędownie zawiadomiła rząd włoski, że mianowanie Garibaldego dowódcą armji południowej (co miało być połączone z namiestnictwem w Neapolu), będzie uważać za wypowiedzenie wojny. Wiadomość ta, jak donosi *Pays*, była co najmniej przedwczesną.

Najważniejszym wypadkiem, zajmującym dzienniki Wiedeńskie, jest przedłożenie budżetu radzie państwa. Minister Schmerling na posiedzeniu z d. 17-o zawiadomił o tem radę, podając znane objaśnienia co do powodów, jakie skłoniły Cesarza do tego kroku. Następnie minister skarbu p. Plener odczytał obraz projektów finansowych. Obraz ten składa się z czterech części. Naprzód przedstawia sprawozdanie z 1860 r. w którym deficyt 65 miljonów złotych reńskich został pokryty. Następnie stan wydatków z 1861 roku w którym deficyt obrachowany na 40 miljonów złotych reńskich, wyniósł 109½ miljonów złotych reńskich. Dalej budżet na rok 1862 w którym obrachowano deficyt na 110 miljonów zł. reń. I nakoniec w czwartej części dotyka kwestji pokrycia deficytu z którą w związku zostaje uregulowanie stosunków z bankiem narodowym i przywrócenie waluty. W końcu mowy trwającej około dwóch godzin, p. Plener złożył pewną liczbę projektów do praw, a izba bez żadnych rozpraw wybrała komitet z 9 członków, który następnego dnia miał złożyć sprawozdanie.

Przedłożenie budżetu w każdym razie należy uważać za zamach Stanu, zamach wprawdzie przeciwny ustawie, ale mający na celu nadanie jej prawdziwego życia.

Wypis z drukowanego po łacinie pod nap. „Currendae Consistorii metropolitani Leopoliensis r. lat. in Ecclesiasticis annus 1861"—cyrkularza rozesłanego temi dniami ze Lwowa.

L. 83. ord.

Jeszcze pod dniem 14 Marca r. b. do l. 14. ord. ostrzegliśmy przewielebne duchowieństwo, aby nie dopuszczało do kościołów swoich pewnych modlitw, noszących na sobie pozór manifestacij politycznych, ani też nie dozwalało odśpiewywać pieśni, niezatwierdzonych przez zwierzchność kościelną, ani nie uświęconych dłuższym obyczajem.

Dowiadujemy się atoli z nieustannych skarg przez rząd do nas zanoszonych, że przestroga nasza nie wiele odniosła skutku, i że owszem modlitwy owego rodzaju się wzmogły. W wielu miejscach najnowszemi czasy odbywały się niezwykłe dotąd procesje, uroczyste stawianie krzyżów, ozdabianych pewnemi politycznemi godłami lub napisami,—i to pośród licznego zgromadzenia ludu, przyczem w zwyczaju jest odśpiewywać pewne pieśni nowe, wątpliwego nabożeństwa, treści bardziej politycznej, aniżeli religijnej, a nawet takie, któreśmy wyraźnie ogłosili za nieprzypuszczalne do użytku kościelnego, — niektórzy zaś z duchowieństwa nie tylko, że zachowując się zupełnie w sposób obojętny, dopuszczali, aby się coś podobnego działo, lecz także dopomagali niekiedy czynnie takim demonstracjom, nadużywając św. kazań, lub św. ceremoniału kościelnego.

Wiemy wprawdzie, jak niebezpieczne i trudne jest w obecnym czasie stanowisko wielebnego duchowieństwa, wiemy dobrze, iż wielki ruch umysłów falami swemi rzuca pianę aż na stopnie ołtarzy—znamy nakoniec, jak ogromną siłę parcia na duchowieństwo wywierają dzienniki, lubiące się mienić tłómaczami opinji publicznej. Atoli każdy zdrowo myślący i niezapominający o swoich obowiązkach, uzna bezwątpienia potrzebę, aby w takim składzie rzeczy duchowieństwo pamiętało zawsze o swej godności otrzymanej od Chrystusa od Jego kościoła.

Z obowiązku naszego urzędu przemawiamy do was znowu bracia, upominając, abyście byli wiernymi stróżami świętości domu Bożego —albowiem podjęliście się służby Chrystusowej, aby nic nie służyć duchowi czasu (wieku); powinnością waszą jest, prowadzić wiernych waszej pieczy oddanych na pole zbawienia, i wskazywać im drogę do zbawienia, a nie chodzić samym po ścieżkach, na które trzoda się zbłąkała. Wyście powołani do walki o wiarę, a nie do kłótni politycznych, które światem miotają. Powierzona wam jest opieka nad zbawieniem wiernych, a nie załatwienie spraw świeckich. Postawieni jesteście na wysokiem miejscu, gdzie was dosięgnąć nie mogą burze tego świata, chyba, że sami zstąpicie na poziom. Obowiązek pasterskiego naszego urzędu zmusza nas, przywołać do ścisłego opamiętania tych, którychby przekonano, że wykroczyli przeciw świętości swojego powołania, i przeciw posłuszeństwu nam winnemu. Lecz mamy także zamiar odświeżyć wam w pamięci niektóre przepisy kościelne, wbrew którym, jakeśmy zauważali—działało wielu w najnowszych czasach.

I. Głosicieli słowa Bożego upomina św. synod trydentyński (sesya V. rozdz. II. de reform.), aby „lud sobie powierzony karmili wedle własnych i jego zdolności słowy zbawiennemi, nauczając, co wiedzieć wszystkim potrzeba do zbawienia, i wytykając im zwięzłą a gładką wymową błędy, których unikać, cnoty, jakie należy przestrzegać, aby mogli ujść kar wiecznych i chwały niebieskiej dostąpić. Nakazuje następnie tenże sam św. synod (sesja XXV.), aby „wszystko, co się nie przyczynia do zbudowania i z czego najczęściej nie wielka dla pobożności wypływa korzyść, wykluczonem było z kazań ludowych." Kazalnica przeto święta, poświęcona jest jedynie i wyłącznie głoszeniu słowa Bożego, wy-

kładom nauki o zbawieniu wiecznem, i takich nauk, które się przyczyniają do powiększenia pobożności i do zbudowania ludzi.

O kaznodzieju mówi św. Hieronim (Can. Si quis vult. dist. 36.), aby „tego nauczał, czego się sam od Boga nauczył, — nie z własnego umysłu, lub ludzkiego ducha, lecz to, co uczy duch święty.“ Ciężkiem przeto byłoby wykroczeniem objawiać z ambony własne zdania, opinje światowe, namiętności kłótnicze, rzeczy w ogóle świeckie, albo polityczne lub pod innem znane nazwiskiem. Napominamy tedy kaznodziejów, aby się zupełnie wstrzymywali od mieszania przedmiotów politycznych, i od wzmianek tegoż rodzaju, chociażby nawet płaszczykiem religji pokrytych, i aby się zajmowali jedynie głoszeniem słów zbawienia. Tu sądzimy za stosowne przywołać wam na pamięć, co najpobożniejszej pamięci poprzednik nasz arcybiskup Wacław Sierakowski wyszczególnia w swym liście pasterskim z d. 15 Maja 1761. Cap. II. (zawartym w Synod. dioeces. ex anno 1765): „Wszyscy będą obowiązani wykładać naukę zdrową wedle jednomyślnego ducha kościoła, i wedle zgodnej myśli Ojców św. tłómacząc wyrazy ewangielji, życie, mękę i śmierć Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa, wyłuszczając przykłady świętych, aby wierni odstręczali się od pożądania rzeczy ziemskich. Powinni radzić wiernym, aby posłuszni przepisom Bożym i kościelnym, stali się nietylko słuchaczami, ale wykonawcami prawa Powinni wspominać, aby wszyscy jedne i te same przepisy Boskie i kościelne święcie i religijnie zachowywali; i chcemy, aby wszyscy zawsze i wszędzie strzegli się od wzmianek i uwag drażliwych, świeckich, poetycznych lub dziwacznych, które się nie przyczyniają do zbudowania, ale tylko pobudzają do śmiechu.“

II. Z wyjątkiem procesij zwykłych i przepisanych, nie mogą się odbywać żadne inne bez naszego umyślnego pozwolenia. Albowiem biskupowi przynależy prawo zapowiadać w swej djecezji publiczne procesje, i zwoływać na nie lud osobnym edyktem. Biskup może nawet, mając powody ku temu, zakazać, aby z popędu ludu lub bractw odbywały się jakiekolwiek procesje, gdyby uznano za dobre zakazać je. Tak postanawia jasno wiele dekretów św. kongregacji rytuałów, a w szczególności z d. 14 Stycznia 1617. Coll. Gardell. nr. 582.—2 Sierpnia 1631 nr. 933. —14 Maja 1672 nr. 2585 i 22 Listopada 1681 nr. 2970. Posługując się tem prawem, zakazujemy umyślnie, aby nie zarządzano żadnych nadzwyczajnych i niezwyczajnych procesji, aż do póki od nas szczegółowo nie zostanie zasięgnięte pozwolenie.

III. Rytuał rzymski *de benedictionibus* przepisuje: „Kapłan niechaj wie, jakich rzeczy święcenie należy z prawa do niego, a jakich do biskupa, aby nigdy nie przywłaszczał sobie z własnej woli, zapamiętale lub z braku doświadczenia atrybutów wyższej godności. Pomiędzy święcenia, zastrzeżone biskupowi, należy także poświęcenie nowego krzyża, jak to wypływa namacalnie z rytuału rzymskiego. Chociaż bowiem wolno i prostemu kapłanowi poświęcać krzyże bez uroczystości i prywatnie (decr. s. Rituum Congreg. de die 12 Lipca 1704 Col. Gardell. nr. 3697), pomimo to jednak, uroczyste poświęcenie krzyża, które się dzieje publicznie, przy wielkiem zgromadzeniu ludzi — z okazałością, śpiewami i mnóstwem asystencji, przynależy jedynie biskupowi (vide Quarti de benedict. tit. 3. sect. 14. dub. 1,), i niekiedy w skutek szczegółowych zleceń stolicy apostolskiej możemy także pojedyńczego księdza delegować do takiego uroczystego poświęcenia krzyżów. Ztąd widno, że ci księża, którzy nie mając takiej specjalnej od nas delegacji, ośmielili się poświęcać krzyże solennie, przekroczyli zakres swej władzy. I chociaż chętnie wierzymy, że to się stało nie w złej myśli, lecz z nieuwagi lub niewiadomości, wszelako żadną miarą nie możemy pochwalić, że na krzyżach umieszczano jakieś godła polityczne lub napisy, a duchowieństwo się temu nie sprzeciwiało,—surowo tedy zakazujemy, aby się coś podobnego na przyszłość działo.

IV. W najnowszych czasach pokomponowano wiele pieśni nowych, lub pozmieniano pieśni dawniejsze, i bez pozwolenia ordynarjatu, poczęto takowe odśpiewywać w kościołach i na procesjach jawnie, a nawet wiemy, że pieśń „Z dymem pożarów“, zakazana przez nas ostro pod d. 9 grudnia 1860 nr. ord. 12. śpiewaną bywa odtąd ciągle. Ośmielamy się tedy powtórnie napomnąć, że tylko to powinno się śpiewać, co kościół przepisuje, albo co przynajmniej uświęcił długoletni zwyczaj rozsądny i pochwały godny, za potwierdzeniem ordynarjatu—milczącem lub wyraźnem (vide Cavall. tomo 4 dec. 171 et Gardellini in instr. Clem. § 24 nr. 20 et § 31 nr. 17—20). Tych zaś z grona naszego duchowieństwa, którzy odważyli się sami rozpoczynać tego rodzaju śpiewy, albo którzy dopuścili, że to inni śpiewali, a osobliwie, że śpiewały bractwa kościelne, którym się odśpiewywanie ich ostro zakazuje do zasłużonej pociągniemy kary.

Dodajemy jeszcze i to, że wys. c. k. rząd zakazał pod karą wiele tego rodzaju pieśni treści politycznej, któremu to zakazowi wszyscy wierni poddani Najj. Pana obowiązani są do posłuszeństwa, a tembardziej księża, których świętem jest powołaniem wzywać nieustannie do posłuszeństwa dla władzy świeckiej, zwłaszcza, jeżeli ta nie nakazuje nic przeciwnego ani prawu Boskiemu ani kościelnemu.

Oto cośmy wam wielebni bracia w szczególności zaostrzyć uważali za obowiązek naszego urzędu. Do spełnienia zaś tego wszystkiego ze strony waszej, zniewala was prócz posłuszeństwa winnego swemu przełożonemu, także wiele okoliczności szczególnych bieżącego czasu. Wykazywać je szerzej, sądzimy, że się obejdzie. Sami najlepiej wiecie, że największa część ludu, nawet wyznania rzym. kat.—t. j. włościanie—mały bierze udział w modłach, w których widzi górującą cechę polityczną, a skłonna do podejrzeń, może się łatwo od was odstręczyć. Jakoż i c. k. rząd, zgorszony tem, co się dotychczas działo, postanowił chwycić się jak najsurowszych środków dla powstrzymania tego rodzaju demonstracij, skądby się smutne niezawodnie wyrodziły zatargi z władzą świecką i wojskową, tudzież wiele innych opłakanych następstw.

Prosimy więc was, abyście dali chętny posłuch głosowi waszego pasterza, i z odpowiednią gotowością poszli za naszą przestrogą.

Franciszek Ksawery w. r.
arcybiskup.

Z konsystorza metropolitalnego ob. ł.
We Lwowie dnia 18 Listopada 1861 r.

Seweryn Morawski w. r.
kanclerz.

Anglja.

Londyn, 13 Grudnia. *Times* pisze w swym wczorajszym numerze wieczornym: „Spieszny wyjazd jenerała Scott z Paryża do Nowego-Jorku zwrócił na się powszechną uwagę, gdyż ze względu na słabe jego zdrowie i wiek podeszły, trudno przypuszczać, ażeby przedsięwziął tę podróż bez bardzo ważnych powodów. Wątpić atoli należy, iżby powołany został przez gabinet waszyngtoński, jak niektórzy utrzymywali, a skłonić się raczej można do zdania większości, że powiózł do Ameryki ważne ze strony Francji propozycje pośrednictwa. (Tej ostatniej zresztą wersji zaprzecza *Monitor*, jak o tem donosi depesza telegraficzna z Paryża z 14 go b. m.). Nadzieja, iż jen. Scott wiezie propozycje pojednania stanów północnych Unji z południowemi, odziałała na wczorajsze podniesienie się kursów papierów ukonsolidowanych. Spodziewano się też na dziś pomyślnych z Nowego-Jorku wiadomości. Tymczasem listy kupieckie, ztamtąd nadeszłe, nie zawierają nic, coby nowe światło rzuciło na politykę, lecz wskazują pod względem finansowym, że zdaniem znakomitszych domów handlowych nowo-jorkskich, na przypadek przeciągnięcia się jeszcze wojny przez trzy miesiące bez podbicia stanów południowych, nastąpi niezawodnie zawieszenie wszelkich monetą brzęczącą wypłat.“

W innym artykule tenże dziennik powiada, że naród angielski rozważył należycie nieszczęścia i ofiary jakie za sobą pociągnąć może wojna z Ameryką i nie jest bynajmniej pod tym względem zaślepiony, lecz że pomimo to, gdzie idzie o obronę honoru narodowego, gotów jest na największe poświęcenia, pokładając zupełne zaufanie w swych mężach stanu, którzy nigdy nie cofnęli się w obec kwestji, obchodzącej honor Anglji.

Jeneral-major lord F. Paulet ma być mianowany dowódzcą pułków gwardyjskich, do Kanady posyłanych. Arsenał w Woolwich otrzymał wczoraj rozkaz posłania do Kanady 2,000 siodeł i znacznej liczby ambulansów. Pierwszy oddział szpitala wojennego ruchomego przewieziony dziś zo stanie z Chatham do Liverpool, zkąd parostatek „Persia“ odwiezie takowy do Kanady.

Austrja.

Wiedeń, 16 Grudnia. Dzienniki wiedeńskie jednozgodnie donoszą, że projekta finansowe przesłane zostaną jutro radzie państwa, która po mianowaniu komisji finasowej, będzie miała ferje, podług jednych do 10-go Stycznia, podług innych zaś do 3-go Lutego. Pomimo to nie ustaje pogłoska, jakoby gabinet do ostatniej chwili nie powziął był stanowczego zamiaru przesłania budżetu i projektów finansowych radzie państwa, co mniejszość przypisuje swemu taktowi parlamentarnemu. O motywach, jakie ministerjum wyłuszczy przy przesłaniu swych projektów, *Gazeta Austrjacka* mówi między innemi, że przytoczoną będzie ta okoliczność, iż tak wybry do sejmów, jak i wybory z łona samychże sejmów do rady państwa, dokonane były w przekonaniu, że rada takowa będzie kompletną i że będzie miała główném zadaniem roztrząśnięcie kwestji finansowej. Rząd zwołał był wszystkie sejmy i żądał od nich posłania do rady państwa reprezentantów.

W jednem tylko W. Księztwie Siedmiogrodzkiem nie zgromadził się dotąd sejm, do zwołania którego stały na zawadzie przeszkody, które gabinet przytacza. Podług paragrafów 10 i 13 ustawy zasadniczej, niezbędne środki finansowe mogą być przedsięwzięte drogą administracyjną; lecz J. C. Mość życzył sobie mieć na względzie uczucia narodowe, co jeżeli nie zupełnie, to przynajmniej ile się da, dokonanem zostanie na drodze konstytucyjnej. Cesarz przeto zrzekł się, na teraz wyjątkowo, służącej jego rządowi prerogatywy i polecił ministrowi skarbu przesłać projekta finansowe radzie państwa, która takowe roztrząśnie i swe zdanie wyrzeknie; co do całego przebiegu tej kwestji, rząd oświadcza, iż odpowiedzialnym jest zań przed kompletną radą państwa, której, jak skoro się ona zbierze, poddane będą niniejsze plany finansowe do uznania i zatwierdzenia. Co do Węgier, środki fiansowe zostaną tam przeprowadzone na drodze administracyjnej, na mocy prerogatywy służącej koronie w myśl paragrafu 13 ustawy zasadniczej; lecz co do wszystkich innych krajów monarchji austrjackiej, uwzględnioną zostanie uchwała w tym względzie rady państwa.

Francja.

Paryż, 13 Grudnia. Mylnie utrzymywano zapewniając, że w wyższych sferach zajmują się rozbrojeniem; owszem, podobno wydane zostały polecenia, aby pobór został odbyty według zwyczajnych przepisów, tak aby wojsko lądowe i marynarka, w Kwietniu były zupełnie ukompletowane. W arsenałach panuje nadzwyczajna czynność; ciągle jeszcze mówią o utworzeniu w Bourges niejako głównego punktu środkowego, głównej kwatery artylerji, jako miejscu będącem blisko dziatolejni w Fourchambault, Cosne i Charité; podobno nawet Cesarz ma odwiedzić ten zakład w ciągu bieżącej zimy.

Skutkiem takiego usposobienia w wyższych sferach, oszczędności na budżecie armji będą bardzo małoznaczne i dla tego p. Fould polecił dwóm komisarzom zbadać projekta podwyższenia podatku od soli i od cukru. Powiadają że nieporozumienie pomiędzy p. Fouldem a p. Magne, powstałe skutkiem surowej krytyki systematu tego ostatniego przez obecnego ministra skarbu, zostało załatwione.

Mowa księcia Napoleona w czasie krótkich obecnych posiedzeń senatu, nie występując wprost przeciw programowi p. Foulda, dotyczeć będzie kwestji podatku dochodowego, który roztrząśnie bardzo dokładnie. Z ciekawością oczekują tej mowy, pragnąc poznać w jaki sposób książę dowiedzie praktyczności tego systematu, który przez wielu ekonomistów francuzkich, jakkolwiek uznawany w zasadzie, uważany jest za w ogóle niedogodny, a w szczególności niezgodny z obyczajami społeczeństwa francuzkiego.

W niektórych sferach zapewniają, że ciało prawodawcze będzie rozwiązane zaraz po zamknięciu posiedzeń, i że dla deputowanych będzie wyznaczona stała pensja po 12,000 fr. rocznie.

W sporze anglo-amerykańskim, gdyby przyszło do załatwienia na drodze układów, pośrednictwo Francji, zdaje się nie byłoby przyjętem. Artykuł *Timesa* niejako potwierdza to mniemanie i dla tego, Francja nawet nie będzie go mogła ofiarować. Pomimo to jednak, zupełna zgoda panuje między obydwoma mocarstwami i p. Thouvenel przesłał swoje zdanie do angielskiego ministerstwa spraw zagranicznych, zdanie stanowczo uznające pogwałcenie prawa narodów przez komendanta statku *San Jacinto*. Powiadają nawet, że rząd angielski zażądał podobnego wyrzeczenia zdania w tej samej sprawie, od innych mocarstw, które podpisały traktat paryzki i od wszystkich otrzymał przychylną dla siebie odpowiedź.

Paryż, 14 Grudnia. Jak donosi buletyn *Monitora*, złożenie senatowi raportu p. Troplonga o projekcie uchwały, z powodu jego słabości, zostało odroczone do 17go, a ponieważ potrzebny jest koniecznie pewien czas na wydrukowanie i zbadanie tego raportu, rozprawy w tym przedmiocie będą mogły być rozpoczęte dopiero 20 go b. m.

Kwestja rozbrojenia od dwóch tygodni tak żywo roztrząsana, nakoniec stanowczo została rozstrzygniętą. Zapewniają, że 60,000 ludzi otrzymane nieograniczone urlopy. Skutkiem tego na budżecie ministerstwa wojny będzie można zaprodzić 30 miljonów oszczędności.

Pays dzisiejszy podaje dwie ciekawe wiadomości. Naprzód że pomiędzy projektami reform finansowych p. Foulda, ma się znajdować projekt do prawa uzupełniającego swobodę handlową, której początki zostały wprowadzone do Francji w roku bieżącym; z tym projektem ma być w związku zniesienie ustanowionego w 1807 r. procentu prawnego, przejrzenie praw o spółkach na akcjach i reorganizacja na nowych podstawach targu finansowego. Dziennik ten jednakże dodaje, że są to tylko pogłoski. Drugą równie ważną szczególniej dla dziennikarstwa, podaje on wiadomość, jakoby minister sprawiedliwości wydał okólnik uzupełniający i objaśniający prawo o podpisywaniu artykułów w dziennikach, a mianowicie korespondencij zagranicznych. Z powodu nie jasności tęgo prawa, w ostatnich czasach bardzo wiele dzienników miało uciążliwe procesa, w których wyroki rzeczywiście nie miały podstawy prawnej.

Deputowani zaczynają się zjeżdżać do Paryża i prawie codzień zgromadzają się na prywatne zebrania, dzieląc się na kółka stosownie do odcieni opinij; o ile dotąd się pokazuje liczba bezwzględnych obrońców świeckiej władzy papieża znacznie się zmniejszyła.

Wszystkie pogłoski o zmianach w gabinecie powoli ucichły; status quo przynajmniej na jakiś czas zostaje utrzymane. Ponieważ p. Thouvenel pragnął podobno usunąć się z gabinetu, przypuszczano, że otrzyma miejsce ambasadora w Londynie, p. Walewski obejmie napowrót wydział spraw zagranicznych, a miejsce p. Walewskiego zajmie p. Morny. Ale jak z jednej strony p. Morny nie życzy sobie porzucić prezydentury w ciele prawodawczem, tak z drugiej strony Cesarz w żaden sposób nie chce pozwolić p. Thouvenelowi usunąć się z gabinetu, zatem przynajmniej do pewnego czasu żadne zmiany nie zajdą w składzie rady ministrów.

Włochy

Turyn, 12 Grudnia. Głównym interesem rozpraw parlamentarnych były: Mowa p. Ratazzego i odpowiedź gabinetu. Należało na tem poprzestać, ale członkowie lewego stronnictwa bez ustanku przerywali rozprawy, wszyscy chcieli mówić, a mówili gwałtownie, zkąd powstały liczne skandale, które więcej dobrego jak złego zrobiły gabinetowi, bo wpłynęły na zmniejszenie liczby głosujących za przyjęciem porządku dziennego, cokolwiek nieprzychylnego gabinetowi. Takie postępowanie stronnictwa lewego również było nie korzystne dla p. Ratazzego, bo jakkolwiek wszyscy uznają jego przymioty i zdolności, stosunki jego z niektóremi członkami lewego stronnictwa odjęły mu wziętość u stronnictwa ministerjalnego. Najważniejszą rzeczą w ostatnich czasach było przedstawienie, na posiedzeniu depeszy telegraficznej, zawierającej złe a mylne wiadomości z Neapolu, którym stanowczo zaprzeczył p. Ricasoli. Obecnie, trudno jest rzeczywiście wiedzieć jaki obrót wezmą rzeczy, mianowicie jaki wpływ wywrze przyjęty porządek dzienny na zmiany w składzie gabinetu. Czy zostanie tak jak jest dzisiaj, czy też p. Ricasoli odstąpi który wydział jednemu z obecnych ministrów, lub nowemu jakiemu członkowi, czy wreszcie bardziej stanowcze zajdą zmiany? Trudno to jest przewidzieć. Opinja publiczna tak dziś jak i przed rozpoczęciem rozpraw, pragnie, aby gabinet został uzupełniony i wzmocniony, dając przez to do zrozumienia, że jeden z znakomitych neapolitańczyków powinien wziąść w nim udział. Szczególniej żądają nowego ministra spraw wewnętrznych i oświecenia; Neapolitańczycy zaś chcieliby widzieć jednego z współziomków swoich na czele ministerstwa sprawiedliwości i łaski. P. Ricasoli podczas trwania interpelacji niezaprzeczenie zyskał wiele przychylnych, którzy mieli sposobność ocenić szczery jego charakter i prawość. On więc jeden może Królowi dać zbawienną radę co do postępowania i składu gabinetu, któryby godnie odpowiedział potrzebom kraju.

Turyn, 13 Grudnia. Gabinet zyskał sobie większość, jedynie, powiedzieć można, z powodu nieporozumień, które się między stronnictwami wkradły. Znaczna liczba członków, mająca na czele p. Rattazzego, nie chciała bowiem wotować zgodnie z lewem stronnictwem, z obawy aby jej nie posądzono o współudział z pp. Nicotera, Saffi i Avezzano; nie chciała również przyłączyć się do stronnictwa ultra-ministerjalnego, które wszelkich dokładało starań aby porządek dzienny p. Buencompagni, nadzwyczaj przychylny dla gabinetu, został przyjęty. Wtedy dopiero pomyślano o ułożeniu porządku dziennego, któryby ogólnym życzeniom zadość uczynił, i powierzono przedstawienie go Izbie p. Conferti. Natychmiast większość, wycofawszy przedstawiony, w jej imieniu, przez p. Buencompagniego porządek dzienny, przyjęła nowy jednomyślnie. Gabinet ze swej strony, zapominając o tem co przed kilką dniami powiedział, t. j. że od Izby przyjmie tylko wotum zaufania lub nagany, zgodził się na niego.

Nie można było rzeczywiście lepiej w tym razie postąpić. Gabinet zresztą nie szczędził starać, aby zjednać sobie wszystkie stronnictwa w Izbie i tym sposobem ma teraz za sobą większość, która na kilka dni przed uchwaleniem porządku dziennego stanowczo wystąpiła przeciwko niemu, głównie w skutek zdarzenia wywołanego przez p. Mellana. Zjednoczenie to zwiastuje niewątpliwie wejście p. Rattazzego do gabinetu; p. Ricasoli bowiem koniecznie potrzebuje jego poparcia szczególnej w obecnych okolicznościach. Zdaje się więc, że długie te oczekiwania ogółu przyjdą teraz do skutku, i to prędzej aniżeliby się zdawać mogło.

Jeżeli wybuchy Wezmojuszu dalej trwać będą, król przyśpieszy zapewne wyjazd swój do Neapolu. Wiktor-Emanuel chciałby niejako podzielić nieszczęścia swego ludu, a przynajmniej znajdować się pośród niego wtenczas właśnie, kiedy go klęski jakie nawiedzają. I tak w 1848 r. udał się zaraz do Lomelliny, w 1854, w czasie grasującej cholery, do Genui, zawsze wreszcie był tam, gdzie klęski wojenne poddanych jego trapiły.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Peszt, 16 Grudnia. Burmistrz peszteński podał prośbę do namiestnictwa o wstrzymanie ściągania podatków na rok 1862 przez egzekucję wojskową, i oświadczył, że magistrat pobór zwyczajnym trybem uskuteczni. Prośba ta, została uwzględniona przez gabinet wiedeński.

Paryż, 16 Grudnia. Dzisiejszy *Monitor* donosi, że procenta od obligów skarbowych, zniżone zostały na $3\frac{1}{2}$, 4 i $4\frac{1}{2}$ od sta.

Z Turynu nadeszła wiadomość z dnia wczorajszego, że banda Chiavone'go upadłszy na duchu, wynędzniała, zmniejszyła się do 200 ludzi.

Nowy-Jork, 4 Grudnia. Kongres Stanów Zjednoczonych uchwalił podziękowanie kapitanowi Wilkes. Dzienniki nie donoszą nic ważnego co do sprawy statku *Trent*, ani o stosunkach Anglji z Ameryką. Krąży pogłoska, że w kilku miejscach wybrzeża południowego spalono wszystką bawełnę. Rząd państw skonfederowanych nie przeniósł się z Richmond, jak to poprzednio donoszono. Wielka wyprawa związkowa, wkrótce się uda rzeką Missisipi, i powiezie kamienie, które zatopi przy wejściu do portów Charlestown i Savanah, aby blokadę uczynić rzeczywistą.

Dziennik *New-York Tribune*, pochwala prezydenta Lincoln, za umiarkowanie jego odezwy do kongresu.

Londyn, 15 Grudnia. Według wiadomości z New-Jorku z 3 go b. m., departament marynarki otwarcie pochwala aresztowanie Masona i Slidella, uważając za czyn najwyższego umiarkowania puszczenie wolno statku *Trent*, który jednakże nie ma być czynem przyszłość przesądzającym i mającym służyć za wzór w podobnych wypadkach.

Waszyngton, 4 Grudnia. Treść poselstwa prezydenta do kongresu: Źli obywatele ofiarujący zagubę swego kraju w zamian za pomoc zagraniczną, nie otrzymali spodziewanej zachęty. Gdyby narody cudzoziemskie powodowały się wyższemi względami nad przywrócenie handlu i ułatwienie zakupu bawełny, osiągnęłyby swój cel daleko prędzej, pomagając do przytłumienia rokoszu, jak podniecając takowy. Narody cudzoziemskie wiedzą o tem, że naród silny, trwalszy zapewnia pokój i rozleglejszy handel jak naród podzielony na nieprzyjazne stronnictwa. Prezydent Lincoln oświadcza, iż nie chce się wdawać w rozprawy z państwami zagranicznemi, gdyż jakiekolwiek mogą być ich życzenia, albo usposobienia, nie od nich całość i trwałość rządu, ale od patrjotycznych uczuć amerykańskiego ludu zależy.

Korespondencje z gabinetami zagranicznemi, przedstawione kongresowi, dowiodą, że rząd daje dowód roztropności i pojednawczego ducha w stosunkach zagranicznych, unikając powodów rozdrażnienia, lecz broniąc energicznie godności kraju. Skoro jednak zdaje się, że niebezpieczeństwa zagraniczne mają się przyłączyć do trudności wewnętrznych, prezydent usilnie wzywa kongres, ażeby przyjął jak najrozleglejsze środki celem obrony brzegów; ważnąby również było rzeczą dla bezpieczeństwa narodowego, wznieść fortyfikacje i ulepszyć porty w pewnych punktach.

Prezydent żąda kredytu na zaspokojenie słusznych pretensij właścicieli statku angielskiego *Perthshire*, zatrzymanego skutkiem nieporozumienia. Usiłowania rządu celem przeszkodzenia handlowi niewolnikami, uwieńczonene są na teraz większem niż poprzednio powodzeniem. Prawo o konfiskacie zostanie zniesione, reklamacje pewnych osób w przedmiocie niewolników, nie będą uwzględnione, a liczba niewolników, którzy w ten sposób zostaną uwolnieni, zależy od troskliwości rządu związkowego, mającego za obowiązek opiekowania się nimi i niedopuszczenia, ażeby inne stany przyjęły podobneż prawa, mogące oddać w ich rozporządzenie ludzi tej klasy.

Prezydent zaleca kongresowi staranie o to, ażeby niewolnictwo w takich stanach zniesionem zostało na zasadzie oszacowania, i w ten sposób, iżby niewolnicy, jak skoro przejdą pod opiekę rządu związkowego, uznani byli za ludzi wolnych. Dalej prezydent rozwodzi się nad planem kolonizacji niewolników, który w końcu uznaje stosownym. Maryland, Kentucky i Misuri, które nie chciały dać poprzednio wojska, stoją obecnie z 40,000 ludzi po stronie Unji.

O sprawie *Trentu* posłannictwo prezydenta wcale nie wspomina.

Raguza, 16 Grudnia. Podług korespondencji z Trebinji, zaszło tam zawieszenie w działaniach wojennych. Wojska z Piva zostały podzielone i posłane do Gacka, Liubinji, Stolac i Mostaru. Machmud-pasza i Farin-bej wyjechali do Mostaru. Wojska nieregularne zostały rozpuszczone.

Paryż, 16 Grudnia. *Monitor* podaje wiadomość z Konstantynopola z 13-go b. m., według której paniczny strach panujący na giełdzie uspokoił się w znacznej części.

Turyn, 14 Grudnia. Sprawozdanie komisji, wyznaczonej do sprawdzenia zarzutów robionych rządowi o pogwałcenie tajemnicy listów, zostało izbie odczytanem i brzmi jak następuje: komisja ma dowody, że jeżeli niektórzy ajenci pocztowi wydali władzom listy za polityczne przez nich uważane, stało się to bez wiadomości naczelników gabinetu. Izba przeszła do porządku dziennego.

Berlin, 16 Grudnia. Podług *Gazety Krzyżowej*, Król miał oświadczyć duchowieństwu w Letzlingen, że rezultata tegorocznych wyborów, mocno go zasmuciły, że do Berlina na deputowanych posyłają ludzi skazanych za polityczne przestępstwa, którzy tylko na mocy amnestji otrzymali pozwolenie powrotu do kraju.

Londyn, 16 Grudnia. *Times* mówiąc o odezwie Lincolna, donosi: Wiadomości z Ameryki bynajmniej nie są zadowalniające. Kongres zawotował podziękowanie dla Wilkesa, co dowodzi, że trzyma się polityki zaczepnej, od niego bowiem zależy roztrzygnięcie sprawy, z której pokój lub wojna wyniknąć może. Lincoln zdaje się, trzymać się będzie w tym razie polityki, któraby i żądaniom Anglji i jego widokom uczyniła zadość.

Morning-Post powstaje przeciw odezwie, która podług niego niewątpliwie jest zwiastunem wkrótce wybuchnąć mającej wojny.

Morning-Herald nie widzi także w odezwie najmniejszej nadziei pokoju. Pierwsza uchwała kongresu, może być uważaną za wypowiedzenie wojny; podziękowanie bowiem kapitanowi Wilkes'owi, jest obrazą dla Anglji. Rzeczy za daleko już zaszły, aby je można na drogę układów sprowadzić. Papiery ukonsolidowane stały na giełdzie $89\frac{5}{8}$—$89\frac{7}{8}$. Wiadomości giełdowe również przepowiadają wojnę.

Turyn, 16 Grudnia. Dziennik *Opinione* występuje przeciwko propozycji deputowanych opozycji, wysłania Garibaldego do Neapolu, uważając to za środek nie dość skuteczny do załatwienia wewnętrznych trudności a narażający przymierze z Francją.

Paryż, 16 Grudnia. Czytamy w *Patrie*: W Londynie powzięto bardzo wielkiej wagi postanowienienie. Rząd angielski wydał rozporządzenie, że celem zapełnienia miejsc jakieby mogły wakować w służbie morskiej, pięciuset kapitanów statków handlowych będzie przyjętych do marynarki królewskiej; kapitanowie, którzy przez dziesięć lat odbywali podróże po za Europą, w stopniu poruczników, i inni w stopniu podporuczników. Będą oni zakontraktowani na dwa lata, z wynagrodzeniem wojennem i pensją jak w czasie kampanji. Środek ten przedsięwziętym został skutkiem sprawozdania przedłożonego admiralicji, w którem wyrażone jest zdanie, że Anglja powinna się przygotować do wojny morskiej.

Paryż, 16 Grudnia. Dzienniki turyńskie ogłaszają z Neapolu następujące wiadomości. Wieśniacy, którzy uczynili zamach na Ponte-Corvo, zostali rozproszeni. Bandyci chcący uskutecznić napaść na Canistro także odparci zostali; ci którzy z nich uszli do Basilikaty, zostali przez gwardję narodową wzięci do niewoli.

Londyn, 17 Grudnia. Zdrowie Królowej jest w dobrym stanie. Dzienniki ciągle wynurzają boleść nad zgonem księcia Alberta. Są tu oczekiwani Król Belgów, Król hanowerski i księżna Hohenlohe. Dzienniki dziś objawiają te same co i wczoraj zdanie o odezwie Lincolna. *Morning-Post* żąda, aby nota wysłana do Waszyngtonu, miała znaczenie ultimatum; dziennik ten sądzi, że jest niepodobieństwem myśleć o układach lub o pośrednictwie; że albo pp. Mason i Slidell przybędą koło świąt Bożego Narodzenia do Anglji, albo lord Lyons powróci do Londynu.

Paryż, 18 Grudnia. Dzisiejszy *Monitor* zawiera dekret, mocą którego 103-ci pułk piechoty i pierwszy pułk legji cudzoziemskiej mają być rozwiązane. Wczorajsza *Patrie* kilkakrotnie powtarza, że nota angielska do Stanów-Zjednoczonych ma być ultimatum.

Wiedeń, 17 Grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu izby niższej, p. Schmerling zawiadomił o przedłożeniu budżetu. Cesarz upoważnił gabinet do przedstawienia wyjątkowym sposobem obecnej radzie państwa budżetu na rok 1862, i wszelkich dotyczących go projektów finansowych. Postanowienie jej ma być na ten raz obowiązujące, tak jakby było wydane przez ogólną radę panstwa, a gabinet przyjmuje na siebie całą odpowiedzialność.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Dzień onegdajszy był niepogodny, wilgotny, mglisty, lecz ciepły. Od godziny 11-ej rano mgła panowała. Z rana wiatr silny wiał północno-zachodni. Powietrze łagodne, po południu ciepło dochodziło do $1\frac{1}{2}$ stopni Reaumura. Średnia temperatura dzienna jest jeden stopień ciepła; przez cały dzień termometr stał wyżej zera. Barometr zaczyna opadać, średnia jego wysokość jest 745,11 milimetrów. Przeszłej nocy deszcz padał.

— Dzień wczorajszy był niepogodny, słotny, wilgotny lecz ciepły, od g. 7 rano do g. 2 po południu śnieg pruszył, potem ciągle deszcz padał. Średnia temperatura całego dnia jest $1\frac{3}{10}$ ciepła; wieczór największe ciepło dochodziło dwa stopni R. Barometr od rana opadał, wieczór zaczął się wznosić, średnia jego wysokość jest $737^{m},73$ milimetry. Ilość wody z deszczu i śniegu wynosi co do wysokości 7 milimetrów. O godz. 3 wieczór księżyc był w oddaleniu największem od ziemi.

— Znaczniejsze wypadki nadzwyczajne zaszłe w Królestwie:

Dnia 29 Grudnia we wsi Rosocha, gminie Kościelec, powiecie Konińskim, spaliły się dwie stodoły dworskie, obora i stajnia, ubezpieczone na rs. 1980, tudzież znaczna ilość zboża, młocarnia z sieczkarnią i wiele innych ruchomości.

Dnia 3 bieżącego miesiąca Grudnia, we wsi Przykory, gminie Dembinki, powiecie Stanisławowskim, spaliły się stodoły dworskie, szpichlerz, stajnia i wozownia ubezpieczone na rs. 700, a w nich zboże i wozy.

— Z Kamieńca Podolskiego donoszą, że żydzi tameczni nie ustają w usiłowaniach rozszerzenia oświaty. Kilku z nich, bardziej ukształconych, otworzyło szkołę sobotnią, w której wykładany jest język rosyjski i żydowski, arytmetyka i kaligrafja. Przedmioty te rozdzieliło pomiędzy siebie 6-u nauczycieli także żydów. Liczba uczniów dochodzi do 40, co jest zbyt mało na cyfrę 15 tysięcy żydów, zamieszkałych w Kamieńcu. Szkoła ta sobotnia utrzymywana jest staraniem dwóch czy trzech osób, los jej zatem przyszły nie jest jeszcze stanowczo zapewniony, i jeśli opiekunowie ci wyjadą za interesami handlowemi, prawdopodobnie upaść może.

— Podajemy cyfry ruchu i dochodu w miesiącu Październiku 1861 r., na otwartych częściach dróg żelaznych w Rosji i tak: z Petersburga do Dynaburga przejechało podróżnych 44,581, towarów przewieziono 813,749 pudów, dochód wynosił 186,776 rs. $47\frac{1}{2}$ kop. Z Kowna do Wierzbołowa: podróżnych 6,335, towarów 261,917 pudów, dochód 35,152 rs. 84 kop. Z Moskwy do Włodzimierza: podróżnych 34,489, towarów pudów 788,107, dochodu 116,521 rs. 13 koppiejek. W ogóle z trzech pomienionych oddziałów drogi żelaznej dochód wynosił 338,450 rs. $44\frac{1}{2}$ kop.

— Jedna z gazet rosyjskich donosi, że skutkiem postanowienia rady opiekuńczej Irkuckiej szkoły żeńskiej, zaliczone zostały od 1-go Września r. b., w poczet uczennic uniwersytów rosyjskich panny: Anna Zamaracka (córka mieszczanki) i Darja Paskina (córka włościanki).

— Zmarły w nocy z 14-go na 15-y b. m. książę Albert-Franciszek-August-Karol-Emmanuel, mąż Królowej Angielskiej, urodził się 26 Sierpnia 1819 r. w zamku Rosenau, był drugim synem księcia Sasko-Koburgsko-Gotajskiego, z pierwszej jego żony księżniczki Doroty-Ludwiki, Sasko-Gotajskiej. Otrzymawszy bardzo staranną edukację domową w 1837 r. udał się na uniwersytet do Bonn, gdzie na wydziale prawnym słuchał wykładu znakomitych profesorów, jak Waltera, Loebella,

Bockinga i Perthesa. Następnego roku wraz z ojcem był na koronacji Królowej Wiktorji w Londynie, która idąc za własnym uczuciem i za radą stryja swego Leopolda, zwołała radę tajną d. 28 Listopada 1838 r. i publicznie oświadczyła zamiar swój przyjęcia za małżonka księcia Alberta. Ślub odbył się w Londynie 10 Lutego 1840 r. Książę Albert został naturalizowany w Anglji, otrzymał tytuły: Królewskiej Wysokości, feld-marszałka, i członka rady tajnej; oprócz tego wyznaczono mu listę cywilną wynoszącą 30,000 f.st. (1,260,000 złp). Póżniej został mianowany dowódcą 11 go pułku huzarów, dowódcą pułku grenadjerów gwardji, gubernatorem Windsoru, kawalerem Podwiązki i Złotego Runa, kanclerzem Uniwersytetu Cambridge'skiego, który nadał mu dyplomy doktora filozofji, prawa i literatury; dalej został prezesem towarzystwa zoologicznego i otrzymał wiele innych godności.

Książę Albert był namiętnym miłośnikiem sztuk pięknych; rysował dobrze, znał się na muzyce i kilkakrotnie próbował sił swych w poezji. Był on bardzo popularnym w Anglji, gdzie opinja publiczna, naznaczała mu drugorzędną rolę, nie pozwalając mu wcale mięszać się do spraw państwa; rolę te książę spełniał z godnością. Jego powództwu należy przypisać pyszną wystawę powszechną w 1851 r.; pierwotnym zamiarem założycieli było ograniczenie jej tylko do przemysłu krajowego. Książę Albert w 1857 r. otrzymał tytuł Księcia-Małżonka (*Prince Consort*); był on ojcem 9-ga dzieci.

— Książę Biskup Wrocławski Dr. Förster darował 30,000 zł. na podwyższenie dochodu nauczycieli w austryjackiej części księstwa Niskiego (t. j. zachodniej części obwodu opawskiego.)

— W Czechach odbyło się 1860 r. 41,909 ślubów. Dzieci narodziło się 181,568: a między niemi 4251 bliźniąt a 59 trójąt. Umarło osób 122,335, z tych 407 przez samobójstwo. Najmłodszy z nich liczył lat 17, najstarszy 82 lata, najmłodsza młoda panna miała lat 14, najstarsza 85 lat. Starców przeszło stuletnich umarło 13, z tych 5 mężczyzn, a 8 kobiet; z tych jeden starzec liczył 106 lat, a staruszka 105 lat.

— W państwie tureckiem znajduje się 12,478 szkół machometańskich, do których uczęszcza 367,928 uczniów. Szkół Chrześcjańskich jest 2,562, które 138,387 uczni odwiedza.

— Rzym zawiera 188,817 mieszkańców, pomiędzy którymi znajduje się 34 biskupów, 1417 księży świeckich, 2,390 zakonników i 386 kleryków.

— Znakomity pisarz Czeski Erben, zbieracz ludowych pieśni, zamierza wydać zbiór powieści gminnych wszystkich słowiańskich plemion, przez co Czechom i zarazem innym Słowianom nastręcza się sposobność poznania bratnich narzeczy.

— Dziedzictwo śś. Cyryla i Metodego liczy 11,000 członków z skarbem 74,243 zł. oprócz znacznego zapasu książek. Towarzystwo to wydaje co rok bardzo dobry kalendarz pod tyt. Morawan, który tego roku zawiera 240 stron. Treść artykułów zastósowana do pojęć ludu morawskiego. Kalendarz ten kosztuje 40 kr.

— Z początkiem r. 1862 zacznie wychodzić w Litomyślu czasopis czeski poświęcony wychowaniu pod napisem: „Pěstoun z Morawy", tak nazwany, gdyż głównie pismo to stosunki Morawy pragnie uwzględniać. Przedpłatę roczną 2 zł 50 kr., półroczną 1 zł. 25 kr. ma się zasyłać pod adresem Konst. Vitaka, redaktora Pěstouna z Morawy w Jewiczu na Morawie (Gewitsch).

— W tych dniach otrzymaliśmy z Berlina nową pracę znanego autora p. Karola Forstera, stanowiącą V-ty tom wydawanej przez niego Bibljoteki podręcznej Nauk Moralnych i Politycznych. Jest to przekład powieści pod tytułem: „*Przed wyjściem na świat, pismo poświęcone dla młodzieży przez Dra Saucerolle, profesora filozofji kolegjum w Luneville* z przedmową p. Forstera (Berlin w księgarni B. Behra (E. Bock) 1862).

Cel tego pisma najlepiej wskazuje sam autor w wstępie, mówiąc: „Ażeby dzieło stało się użytecznem, powinno przedewszystkiem walczyć przeciw błędom najbardziej rozpowszechnionym w epoce w której jest pisane; iść w pomoc zasadom najbardziej zagrożonym, prawdom najbezczelniej przez nierozsądnych nowatorów zaczepianym. I to też starałem się osiągnąć, już to broniąc kolejno sprawy rodziny, powagi ojcowskiej, własności, władzy i karności, tych filarów towarzyskiego porządku, naprzeciw szkodliwym doktrynom, które je wstrząsnąć usiłują; już to stawiając uczucie religijne i dogma nieśmiertelności duszy, przeciw naukom materjalizmu i temu opłakanemu sceptycyzmowi, których fatalne skutki, poświadczają mnogie samobójstwa zasmucające nasz umysł."

Bohater tej powieści syn rzemieślnika, otrzymawszy wyższe nad stan wychowanie, niezadowolniony ze swego stanowiska, a przypisując swe niepowodzenie złemu urządzeniu społeczeństwa, wraz z kilkoma niedowarzonemi zapaleńcami udaje się Ameryki, gdzie dostaje się do osady sławnego Owena, Newtonji, która wraz z oddaleniem swego założyciela, zbliżała się ku upadkowi, skutkiem bezładu; bohater doznawszy wszelkiego rodzaju zawodów, wraca na łono rodziny i nie zastaje już ojca, wbrew woli którego opuścił kraj rodzinny, a który zaraz po jego oddaleniu umarł. Jako antyteza reformatora Owena, przedstawiony jest ksiądz Andrzej, zakładający osady z dzikich pomiędzy któremi rozszerza światło Ewangelji. — Jako antyteza bohatera, jest przedstawiony brat jego, który ograniczywszy się niższem ukształceniem, poświęcił się rzemiosłu ojca, dorobił się znacznego majątku, do czego szczególniej mu pomogło bogate ożenienie się, i w chwili powrotu bohatera został obrany na członka rady miejskiej.

W powieści tej zbyt znać że pisał ją profesor filozofji, dla tego treść często zabija formę.

Szanowny tłomacz, zapowiada wydanie w Styczniu 6-go tomu tejże bibljoteki, który zawierać będzie, *Ekonomję, czyli środek przeciwko ubóstwu*, dzieło uwieńczone przez Akademję francuzką, które w obec grożącego przesilenia przemysłowego i handlowego, w obec powiększającej się nędzy, tem większe może mieć znaczenie.

— W Berlinie zwraca uwagę wojskowych nowy wynalazek w przyborach wojennych; są to okulary ułatwiające branie na cel, których wynalazcą jest p. Bergmann, porucznik armji Pruskiej. Prosty ich skład i łatwość w użyciu tychże, zapewniają temu wynalazkowi pierwszeństwo przed innemi tego rodzaju; już nawet jest obecnie w niektórych oddziałach wojska przy ćwiczeniach w strzelaniu celnem z pomyślnym skutkiem zastósowany. Szkła te przeznaczone są przy instrukcji celowania i strzelania do sprostowania kierunku broni względem przedmiotu wziętego na cel. Wkładają się one jak zwyczajne okulary; szkiełko lewego oka jest ze szkła pospolitego, na prawe oko zaś jest wewnątrz ciemne, zewnątrz zwierciadlanem szkłem opatrzone, w którem na wysokości soczewki znajduje się maleńki otwór, wielkości główki od szpilki, a tym otworem oko powinno cel swój zmierzyć. Instruktor staje na przeciw celującego, w takiem położeniu, że w zwierciadełku przedstawia mu się w odbiciu obraz kierunku broni i branego na cel przedmiotu; podług tego prostuje błędy złego przyłożenia się i niewłaściwego celowania.

Na przyrząd ten p. Bergmann otrzymał list wynalazku; nabyć go można tylko u p. Lewert mechanika dworskiego w Berlinie. Cena jego jest nadzwyczaj niska, gdyż tylko 3 złote polskie wynosi.

— Książe Oskar Szwedzki przełożył na swój język ojczysty i ogłosił drukiem piękny utwór Getego: „Torquato Tasso" (*Torquato Tasso. Ett Skädespel af Göthe. Öfversatt af Oscar Fredrik. Stockholm*). Dla publiczności szwedzkiej jest to, jeżeli nie pierwszy, to niezawodnie najwierniejszy i najartystyczniejszy przekład wieszcza niemieckiego. Książe Oskar zna gruntownie literaturę niemiecką, z której przełożył już poprzednio „Cyda" Herdera i wiele innych poezij. Piękna zewnętrzna forma książki, godna jest dostojnego wydawcy.

— W pierwszych dniach Listopada umarł w Paryżu sławny rzeźbiarz Jerzy Diébolt. Urodził się on w Dijon w 1816 r., a mając 9 lat wieku już wzbudzał w tamtejszej szkole ogólne podziwienie, tak, że kosztem miasta wysłano go do Paryża, gdzie w 1841 r. otrzymał pierwszą wielką nagrodę za *Śmierć Demostenesa*. Z wielu innych jego dzieł zasługują na uwagę posąg d'Alemberta, zdobiący ratusz paryzki i *Francja wynagradzająca* (*la France rémuneratrice*) za co otrzymał złoty medal. Jego także dłuta są: *Grenadjer linjowy i Zuaw w stroju bojowym*, te kolosalne posągi, pełne siły i wdzięku, zdobiące most Alma. Śmierć Diébolta jest wielką stratą dla sztuk pięknych.

— *Mechanics Magazine*, podaje następną wiadomość o przyszłej wystawie powszechnej w 1865 roku: Zapowiedziana na 1865 rok wystawa powszechna we Francji, ma przejść wszystko, co tylko dotąd dokonano. Sir Joseph Paxton podobno już został zamówiony przez rząd francuzki, i obecnie rysuje plan pałacu kryształowego niesłychanych rozmiarów, który ma być wzniesiony na wzgórzu niedaleko Saint-Cloud. Nad pałacem tym będzie się wznosić kopuła na 170 metrów (590 stóp) wzniesiona, której średnica będzie tak wielka, że obie kopuły pałacu wystawy londyńskiej w ogrodach Kensyngtońskich, śmiało mogłyby się w niej pomieścić.

— Czytamy w *Cosmos*: chcąc długo zachować świeżość kwiatów, należy do wody w której wkładają się ich łodygi, dodać pewną ilość proszku węgla, który chroni wodę od zepsucia się. Kiedy kwiaty zwiędną skutkiem tego, że naprzykład całą noc na balu służyły do ubrania lub jako bukiet, dla odświeżenia ich dosyć jest następnego rana przyciąć cokolwiek ich łodygi i zanurzyć na chwilę w wodę prawie wrzącą; natychmiast płatki kwiatu podnoszą się, i w ciągu dwóch lub trzech minut odzyskują dawny kształt i piękność.

— Dzienniki amerykańskie donoszą o nowej armacie kilku strzałowej, wynalezionej przez niejakiego Hollendra barona de Brame. Odkrycie to prierwsze by niewątpliwie między teraźniejszemi zajmowało miejsce.

Armata ta, zbudowana po części na wzór pistoletu kilkustrzałowego, a po części, podług wzoru Armstrong'a, w tem się głównie od tych dwóch różni, że lufa, czyli rura, przez którą przechodzą naboje (których zwykle jest sześć) nie jest pełną, ale przeciwnie zaopatrzoną w otwory dla dostępu powietrza. Inaczej mówiąc, jest to cylinder złożony z blaszek kutego żelaza, ułożonych w ten sposób, że tworzą jakby siatkę.

W zwyczajnej armacie, jak utrzymuje wynalazca, kula wypchnięta z lufy, siłą a raczej prędkością jednorazową, pozostawia za sobą, aż do chwili wyjścia z lufy, próżnię powietrzną, zupełnie jak w machinie pneumatycznej. Siła, którą daje kuli rozpręźliwość prochu, o tyle więc jest zmniejszoną. Po wyjściu kuli, powietrze wchodzi gwałtownie do lufy, i to jest przyczyną cofania się armaty, za każdym wystrzałem. W nowym systemacie, kula przy wyjściu niedoznając oporu cisnącego się do lufy powietrza, zachowuje całą swą siłę i tem samem dalej niesie; z tego też powodu cofanie sie armaty nie ma miejsca.

Armata kilkustrzałowa przedstawia więc znaczne korzyści, a pod innemi względami, jako to prędkości wystrzałów, łatwości w czyszczeniu, w niczem nie ustępuje dawnej. Próby robione w Washington, w przytomności jenerała Mac Clelland i jego sztabu, pomyślnie się powiodły. Z lufą najmniejszego kalibru, kula niosła na 1,500 metrów. Cel umieszczony jest na 800 metrów. Na 10 wystrzałów, w przeciągu jednej minuty, 3 chybiły, a armata 2 razy tylko się cofnęła. Wynalazca utrzymuje, że armata jego, przy umiejętnem użyciu, powinna dać 15 wystrzałów na minutę, i do tego nie potrzeba więcej jak na 3-ch a nawet 2 ch ludzi.

— *Times* donosi o doświadczeniach czynionych przez profesora Wry, z nowem światłem elektrycznem przewyższającem świetnością wszystkie dotychczas otrzymywane, które tylko z światłem słonecznem da się porównać. Doświadczenie główne wykonanem zostało na jachcie, który w d. 7 b. m. wypłynął z Portsmouth udając się ztamtąd do Dover, a ztamtąd do Osborne House, rezydencji J. K. Mości na wyspie Wight. Aparat umieszczony na przodowym maszcie rzucał tak natężone światło, że wszystkie płomienie gazu w mieście i na licznych statkach wydawały się jak czerwone plamy na tle czarnem. Gołem okiem niepodobna było patrzeć wprost na to światło, chociaż widziane przez szkło zaciemnione, wydawało się nie większem jak drobny srebrny pieniążek. Światło to otrzymuje się przez działanie prądu baterji elektrycznej na strumień żywego srebra. Żywe srebro wypływa z bańki szklanej wielkości pomarańczy, mającej otwór nie szerszy od delikatnej igły i spada w stojące pod nią drugie naczynie, z którego następnie przechodzi znowu do gornej bańki. Jak tylko druty biegunowe baterji zetkną się z tym strumieniem metalu, powstaje to niezmiernie silne i czyste światło, które znika, jak tylko przebieg prądu elektrycznego zostanie przerwany. Najdziwniejszem w tym fenomenie jest to, że pomimo cienkości strumienia merkurjuszu i wysokiej temperatury towarzyszącej koniecznie objawowi tak silnego światła, żywe srebro nie zamienia się wcale w parę.

— W tych dniach w Compiègne, w przytomności Cesarza, odbyła się bardzo pomyślnie, na rzece Oise, próba nowego systematu holowania statków na kanałach, za pomocą pary. Systemat ten, obmyślany przez inżyniera p. Bouquié, da się natychmiast zastosować do dzisiejszych statków handlowych, bez zaprowadzenia, w ich budowie, żadnej zmiany. Machina bowiem parowa, będąc przenośna z jednego statku na drugi, daleko większe przedstawia korzyści, aniżeli machina nieruchoma, wyłącznie tylko do jednego statku służąca. Brzegi kanału nie ulegają także zepsuciu, jak to zwykłe ma miejsce, przy statkach kołowych. Wreszcie krzyżowanie się statków, chociaż w najwęższych miejscach kanału, żadnych nie przedstawia trudności.

Odkrycie to nie mało przyczyni się do ułatwienia przewozu towarów, jako też zmniejszenia kosztów, które pociągały za sobą szczególniej większe transporta.

— Niedawno robotnicy przy restauracji katedry w Worcester, odkryli koło wielkiego ołtarza trumnę z kamienia, cokolwiek nadbitą, w której znajdowały się szczątki biskupa rzymsko-katolickiego, pochowanego według zwyczaju, w ubraniu pontyfikalnem. Na piersiach spoczywała patyna złota. Odzież prałata, szczerniała i stała się rozsypującą (chociaż skóra na czaszce nie uległa zmianie), i podobna jest do spopielałego papieru; jednakże niektóre części ubioru pozostały w dawnym stanie. Dolna część mitry z pięknej tkaniny przerabianej złotem równie jak i pantofle pozostały nie tknięte. Na murze, przy którym znaleziono trumnę znajduje się wyobrażenie biskupa w płaskorzeźbie, ale napis zupełnie jest zatarty. Z poszukiwań w papierach katedry przekonano się, że to jest ciało biskupa Konstancjeńskiego, zwanego Janem Konstancjeńskim, który był dziekanem w Rouen, a następnie biskupem Worcesterskim, i zmarł w 1198. Jeszcze nie znaleziono tylko pierścienia i pastorału.

JURYSPRUDENCJA

Warszawskich Departamentów Rządzącego Senatu.

Z Ustawy Hypotecznej.

Czy wierzyciele spadkobiercy mogą zyskiwać prawo rzeczowe przed ukończeniem postępowania spadkowego. Czy art. 12 Ust. Hyp. ma zastosowanie do zgłoszeń tychże wierzycieli przed terminem lub w terminie postępowania spadkowego, słowem, jakie są prawa wierzycieli spadkobiercy do nieruchomości spadkowych?

Senat rozstrzygnął: iż wierzyciel spadkobiercy przed ukończeniem postępowania spadkowego, nie może nabyć hypoteki; — że zgłoszenie się takich wierzycieli w terminie postępowania spadkowego lub przed terminem nie nadają prawa rzeczowego,— że uważać należy, iż prawo to powstało, w chwili ukończenia postępowania spadkowego, — a zatem że w zbiegu wierzycieli równe wszystkim przyznać pierwszeństwo należy, a to z tych zasad:

że z przepisów art. 125 i następnych w związku z art. 13 Ust. Hyp. objętych, wypływa, iż dopóki postępowanie spadkowe nie jest ukończone, spadkobierca nie ma żadnych praw hypotecznych, bo prawa jego, chociażby się z niemi do księgi wieczystej zgłosił, nie mogą być ani uznane, ani do wykazu wpisane.

że skoro takie prawa w myśl art. 11 Ustawy hypotecznej nie mogą być uważane inaczej, jak za osobiste, nie można więc na nich zyskać prawa rzeczowego, podług bowiem art. 53 Ust. takie tylko prawa mogą być wciągnięte do ksiąg, które służą wierzycielowi przeciw uznanemu hypotecznie właścicielowi; dopóki przeto spadkobierca za właściciela nie może być uznany, dopóty prawo rzeczowe przeciw niemu nabyte być nie może, a ztąd wszelkie wnioski takich wierzycieli co do pierwszeństwa, aż do ukończenia postępowania spadkowego skutku prawnego osiągnąć nie mogą;—

że wreszcie: przed ukończeniem postępowania spadkowego nie ma przedmiotu do hypoteki; zgłoszenia się więc osób poszukujących prawa rzeczowe na majątku spadkodawcy, uważane być winny za nadające tytuł do hypoteki, dopiero z chwilą ukończenia postępowania, prawa przeto rzeczowe wszystkich uznać wypada za jednocześnie powstałe i wszystkim równie nadać pierwszeństwo.

Grosberger ⁒ Prokuratorji.

d. 17 (29) Listopada 1847 r.

SŁOWIANIE POŁUDNIOWO-ZACHODNI.

(*Dokończenie*).

3. *Serbowie* zajmują połowę prawie całej przestrzeni słowiańskich krajów południowo-zachodnich; mieszkając na zachód i na południe od Chorwatów, oddzielają się od nich linją graniczną idącą od Sieni do Karłowca i rzeki Kolpi, dalej wzdłuż tej rzeki i rzeki Lonji do Białowaru i po za Drawę; na południu ciągną się na całem pobrzeżu adrjatyckiem aż do Skadru; na wschód do gór, z których wypływa Drim, do Morawy bulgarskiej, po za Timek, sąsiadując tu z Bulgarami, dalej zaś za Dunajem po linji granicznej od Białej Cerkwi do Aradu, sąsiadując z Rumanami; na północy za Drawą przytykają do ziemi Madziarskiej pasem granicznym od Aradu do Mugacza, Peczucza (Finkirchen) i Sigetu. Liczba zamieszkałych na tej przestrzeni wynosi około 4,300,000 głów, razem zaś z temi, którzy w rozległych osadach pośród Węgier i w miastach mieszkają, przeszło 4,500,000. Stanowiąc jedność tak pod względem języka, który się małemi tylko odcieniami w niektórych miejscowościach odróżnia, jako też pod względem obyczajów i niektórych zwyczajów, Serbowie, winą okoliczności, rozpadli się na kilka różnych oddziałów. 2,320,000 Serbów należą do kościoła wschodniego, 1,600,000 wyznają religję katolicką, zaś 550,000 zmuszeni byli przyjąć mahometanizm. Około 2,200,000 należą do casarstwa austrjackiego; 1,175,000 opłacają haracz władzy Stambułu, tak że tylko 900,000 mieszkańców księstw Serbskiego i Czarnogórskiego politycznej używają niezależności. Serbowie odróżnili się od siebie pod wpływem rozmaitego zarządu, jak np. austrjaccy graniczarowie wojskowi, Serbowie księstwa, Bośniacy, Czarnogórcy; lecz rozdzielenie to nie sprowadziło, ani też nie może sprowadzić ważnych następstw. Ważniejszym jest daleko wpływ przekonań religijnych, a tem smutniejsza, że to wzajemne odstręczenie Serbów wszelkiemi zewnętrznemi podtrzymywane jest środkami. Poczucie jedności całego narodu zwolna się obudza, lecz tylko w wyższej i średniej klasie. Były też inne jeszcze powody, które już oddawna przeminęły, a których wpływ na przekonania narodu, na jego charakter i obyczaje, pozostawił po sobie ślady. Stać one powinny na pierwszych kartach dziejów narodu serbskiego, jako fakta losów narodowych, które szereg innych podobnych za sobą pociągnęły. W VII wieku Serbowie zjawiają się już podzieleni poo względem rządu; prowincje, na które się wówczas dzielili, chociaż się chwilowo między sobą łączyły, jednakże nie tak silnie, ażeby były w stanie utrwalić w narodzie pojęcie swej jedności. Nigdzie nie było tyle osobnych dynastij i tyle drobnych Rzeczypospolitych, które się nie zmniejszały, ale coraz bardziej wzrastały. W czasach najświetniejszych królestwa Serbskiego pod panowaniem monarchów z domu Niemani, w wieku XIII-XIV, pomimo zupełnej zależności prowincij i ich rządzców od najwyższego monarchy, wszystkie one, podobnież jak Bośnja, Dubrownik (Raguza), Zeta, nie uważały siebie za części jednego państwa, lecz za osobne raczej jednostki, i w rzeczy też samej odróżniały się od siebie prawami, kształtem zarządu i bytem cywilnym. Ban Bośnji wtenczas tylko był uległym, gdy się słabszym poczuwał; Dubrowin utrwalał za pomocą traktatów swe prawa; Zeta podnosiła rokosze. Gminy, co do wielkości i siły nieznaczne, pozostawały w swoich zakątkach niezależnemi od tronu serbskiego; albo też, mianowicie nad morzem leżące, pod władzę Wenecji podpadły. W groźnych nawet czasach walki ze wspólnemi wrogami, jakimi byli Turcy, nie u wszystkich Serbow jednakowo się obudzała miłość ojczyzny, a wzajemne stronienie dopomogło tem łacniej Turkom do rozszerzenia nad nimi swej władzy. Z miejscowych władzców serbskich, tak przed bitwą na polu Kosowem (r. 1395) jak bardziej jeszcze po pierwszem przez Turków podbiciu Serbów, zdarzali się tacy, którzy drużyny swe wywodzili w pole z Turkami przeciwko swym ziomkom. W tym dawnym podziale Serbów na prowincje, kryje się owe zamiłowanie ich w nazwach prowincjonalnych, na które chętnie imię narodowe zamieniają, i owa gotowość do przenoszenia interesów prywatnych nad wspólne dobro ojczyzny. W tym też odwiecznym podziale i wzajemnej Serbów niezgodzie szukać należy prawdopodobnie, podstawy owej cechy charakteru, którą dość często napotkać pomiędzy Serbami można, a która obok przymiotów wzniosłej duszy, obok prawości, stałości, wspaniałomyślności, obok męstwa, poświęcenia, zamiłowania do poezji, wydaje się niewłaściwą: jest nią skrytość i niedowierzanie, połączone niekiedy z podstępem. Cóż czynić mają? Jakkolwiek, prawie wszyscy i wszędzie, pospołu z dziećmi i żonami. Serbowie są uzbrojeni w strzelby, pistolety, kindżały, jakkolwiek wielką we własnych siłach ufność pokładają, jakkolwiek gotowi są bronić się do upadłego, zdarza się jednak potrzeba używania innych na własną obronę środków. Jarzmo tureckie rozwija pojedynczo, pomiędzy innemi, oziębłość dla religji, pomimo to, że religja stanowi dla Serba nietykalną świętość, za którą największe gotów jest ponieść ofiary: magnaci Bośnji pierwsi dali przykład odstępstwa; ciężkie klęski całe nieraz rodziny do zmiany religji zmuszają. Nie bacząc jednak na tyle do rozprzężenia powodów, Serbowie, jakby z umysłu, nie odróżnili się mową jedni od drugich, tak że nigdzie narzecza miejscowe nie różnią się tak mało i tak nie znacznie pomiędzy sobą, jak u nich. Serbski język ulega oddawna wpływowi języków włoskiego, madziarskiego, niemieckiego nawet, lecz wszędzie prawie w jednakowym stopniu, tak że główne jego bogactwo pozostało prawie toż same, nie mówiąc już o szczególnych własnościach ustroju, który wszędzie jednakowo zachował cechy starożytności (np. czas przeszły prosty), lub jednakowo je zmienił (np. w odmianach przypadków 3, 6 i 7). A tymczasem narzecze serbskie wielu wybitnemi rysami oddzieliło się od sąsiadujących z niem chorutańskiego i bulgarskiego.

4. *Bulgarowie*, zajmując obszerną krainę na wschód od Serbów, na zachód od morza Czarnego, przytykają na północy do Rumanów, Multan, Wołoszczyzny i Bessarabji, na południo-zachodzie po za górami Szarskiemi i jeziorem Ochrydzkiem do Albańczyków, na południu zaś linją graniczną od Kasturo do Sołunia, Adrjanopola i Inady, do Greków. Na przestrzeni tej liczba Bulgarów około 3,500,000 wynosi. Wszyscy pod panowaniem Turków zostają, wyznają religję obrządku wschodniego (znaczna część z kościołem rzymskim zjednoczona), z wyjątkiem 50,000 paulikjanów i 200,000, mahometanów. Od innych Słowian południowo-zachodnich odróżniają się nie tyle obyczajami i zwyczajami, ile losami, które charakter ich, podania i język wyrobiły. Udziałem ich było, pozostawać zawsze narodem podległym, nigdy zaś panującym; w skutku tego zapewne, rozwinęły się w nich cierpliwość, zgadzanie się z losem, pokora, uległość i ostrożność; z darów zaś wrodzonych jaśnieją w nich dobroduszność, prawość zarówno z pewnem zaniedbaniem. Bulgar nie jest bogatym w podania, lecz podania te najodleglejszych sięgając czasów, połączone są z wiarą ludową. Bulgarzy nie wiedzą, że imię swe otrzymali od tych Bulgarów, którzy ze wschodu przeniosłszy się do nich za Dunaj i podbiwszy ich w VII jeszcze wieku, ciężyli nad niemi w ciągu dwóch wieków; poskramiać zaś swe obyczaje i otrząsać się ze swej narodowości azjatyckiej, dopiero już po przyjęciu religji chrześcjańskiej poczęli, co jednak nie ustało jeszcze zupełnie w V wieku. Nazwisko to Bulgarów przyjęli nawet Słowianie w Macedonji i Tracji, którzy nigdy pod jarzmem hordy bulgarskiej nie zostawali. Niemając wiedzy o swej starożytności politycznej, wierzą oni, że nikt ze Słowian wcześniej od nich nie modlił się do Boga w swym języku rodzinnym, że pierwsi religji nauczyciele, śś. Gyryll i Metodjusz z ich rodu pochodzili, że język kościoła wschodniego jest ich językiem; że książęta ich Borys i Symeon, po Cyryllu, Metodjuszu, oraz po ich uczniach, byli pierwszymi świętymi ze Słowian. Wkrótce po nich, pojawili się, jak Bulgarowie utrzymują, niewierni i odtąd ich pod władzą swą trzymają, dopóki czas wybawienia nie nastąpi. Bulgarowie są mężni, szczególnie Bulgarowie z Macedonji, i nieraz tego dali dowody, biorąc mianowicie udział w powstaniach Serbów i Greków (Welko i Bozzari byli rodem z Bulgarów), lecz nie mają wiary w siebie, oddawna będąc pozbawieni broni, czekają wyswobodzenia od pomocy swych współwyznawców, a czekają z silnem przekonaniem, spodziewając się, że to nastąpić powinno niezawodnie. Język wielu dziwactwami odróżnia Bulgarów od wszystkich innych Słowian, a te im samym nawet się nie podobają. Różniąc się w pewnych miejscowościach wymawianiem i zwrotami mowy, przyswoił sobie w większej części krajów używanie przedimków po imionach rzeczownych kładzionych, a wszędzie odrzucił jednakowo tryby bezokoliczne i przypadki, zastępując je podobnież ubogo, jak w językach rumańskich, przez przyimki. Dla każdego Słowianina, Bulgar wydaje się być cudzoziemcem, dla siebie zaś samego biedakiem, który mienie przodków roztrwonił, chociaż mu zeń nie mało jeszcze zostało, gdyż oprócz mnóstwa wyrazów starożytnych, zachował prawie wszystkie dawne formy odmian słów.

Słowianie południowo-zachodni nie stanowią jednego niepodzielnego narodu, są raczej masą narodową, rozbitą na kilka odłamów o tyle narodowych, o ile tłumiących w sobie poczucie jednorodności pod popiołem dawnych czasów i parciem wpływów zewnętrznych. Jak to oddziaływać powinno na ich powszechną oświatę narodową, łatwo każdy pojmie. Z pośród nich zjawiać się mogą ludzie ukształceni, lecz tylko jako osobne jednostki, mniej więcej od losu własnego i od przeznaczeń swego narodu niezależne, dowolnie swem stanowiskiem, przekonaniami i swem postępowaniem rozrządzające; w narodzie zaś ani od ilości takich ludzi, ani od stopnia ich ukształcenia żadnego prawie śladu dobroczynnego nie zostaje. Czy zawsze tak samo, jak teraz będzie, jest to zadanie bardzo ciężkie do bezstronnego rozstrzygnienia. Życzyćby przynajmniej należało, ażeby i te kraje ożywione zostały dobroczynnem ciepłem spokojnej oświaty, bez której ani dla narodu, ani też dla jego jednostek nie ma nadziei polepszenia losu, i nie ma sposobu uczynienia go świetnym, i godnym wspomnień wolnych od wszelkiego zarzutu.

— W dniu onegdajszym, na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym m. Warszawy, płacono za wiadro okowity próby 10-ej od rsr. 1 kop. $42\frac{1}{2}$ do rsr. 1 kop. $48\frac{1}{2}$, za garniec od kop $46\frac{1}{2}$ do kop. $48\frac{1}{2}$.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 17 *grudnia.*

Weksle.			żądano rsr.	żądano kop.	płacono rsr.	płacono kop.
Berlin	100 Tal.	2 M	105	75	105	60
,,	100 Tal.	k. t	—	—	—	—
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	—	—	—	—
,,	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 BMk.	2 M.	—	—	159	45
Londyn	1 Ft. St.	3 M.	7	12	—	—
Moskwa	100 Rs	1 M.	—	—	—	—
Petersburg	100 Rs.	1 M.	99	—	—	—
,,	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fr.	2 M.	84	60	—	—
,,	300 Fr.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Złr.	2 M.	75	60	—	—
Pół-Imperjały Rossyjskie			—	—	5	77
Obligi Skar. za 100 rs. (oprócz kuponu)			91	14	90	64
Akcye Drogi Żel. Warsz.-Wied.			70	75	—	—
Listy Zast. III-go Okresu serya 1 i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs.			15	4	15	1

Wartość kuponu bieżącego od Obligów Skarb. rs. — k. $85\frac{5}{9}$
,, ,, od Listów Zastawn: IIIgo Okresu k. $29\frac{1}{6}$

KURSA TELEGRAFICZNE

z Berlina z dnia 18 *grudnia.*

	żądają	płacą.
Ruska pożyczka Stieglitza 5-ta	—	$84\frac{5}{8}$
,, ,, 6-ta	—	$96\frac{1}{4}$
Polskie obligacye Skarbowe op. kup	—	$78\frac{1}{2}$
,, Listy Zastawne	—	$84\frac{1}{4}$
,, Bilety Bankowe	—	$84\frac{1}{8}$
Weksle na Warszawę z krótkim terminem	—	$84\frac{1}{4}$
,, Petersburg 3 tygodniowy	—	$92\frac{3}{8}$
,, Londyn 3 miesięczny	—	—
,, Paryż 2 ,,	—	—
,, Hamburg 2 ,,	—	—
,, Wiedeń 2 ,,	—	$69\frac{1}{2}$
Żyto na targu	—	$52\frac{7}{8}$
,, na dostawę póżniejszą	—	$51\frac{7}{8}$
z Paryża.		
Renta 3%	—	67 40
Akcje kredytu ruchomego	—	721

KOLEJ ŻELAZNA.

Pociągi na drodze żelaznéj Warszawsko-Wiedeńskiej kursują od dnia 19 *Września* (1 *Października*) *b. r. w następującym porządku:*

A) Z Warszawy: 1. Pośpieszny (*schnellzug*) wychodzi o godzinie 6 rano, a przychodzi do Sosnowców o godzinie 2 po południu — do Katowic zaś o godzinie 3 m. 10 po południu do Granicy o godzinie 1 m. 51 po południu — do Łowicza o godzinie 1 m. 25 po południu.

2. Osobowy wychodzi o godzinie 10-ej m. 45 z rana przychodzi do Sosnowców o godzinie 8 m. 50 wieczorem, wychodzi na drugi dzień ze Sosnowców o godzinie 5 m. 30 z rana i dochodzi do Katowic o godzinie 5 m. 40 z rana; do Granicy zaś przychodzi tenże pociąg tego samego dnia o godzinie 9 wieczór. Do Łowicza przychodzi o godzinie 3 m. 35 po południu.

3. Osobowo-towarowy wychodzi o godzinie 5 po południu i dochodzi tylko do Łowicza, a nie do Piotrkowa jak to dawniej miało miejsce, o godzinie 9 m. 15 wieczór.

B) Z Katowic do Warszawy: 1. Pośpieszny wychodzi o godzinie 12 m. 10 w południe i przychodzi do Warszawy o godzinie 10 wieczorem, z Granicy zaś o godzinie 12 m. 55 w południe i łączy się w Ząbkowicach o godzinie 2 m. 28 w południe z pośpiesznym idącym do Warszawy; z Łowicza wychodzi o godzinie 7 m. 15 wieczorem i łączy się z pośpiesznym w Skierniewicach o godzinie 8 m 20 wieczorem.

2. Osobowy wychodzi z Katowic o godzinie 8 m. 50 wieczorem i przychodzi do Sosnowców o godzinie 9 wieczorem, na drugi dzień z r na wychodzi z Sosnowców o godz. 6 m. 45 z rana i przychodzi do Warszawy o godzinie 5 po południu; z Granicy wychodzi o godzinie 6 m. 30 z rana i łączy się w Ząbkowicach o godzinie 7 m. 20 z rana; z Łowicza wychodzi o godzinie 2 m. 5 po południu i łączy się w Skierniewicach o godzinie 3 w południe.

3. Osobowo-towarowy wychodzi z Łowicza (a nie z Piotrkowa) o godzinie 6 m. 45 z rana i przechodząc o godzinie 8 z rana przez Skierniewice dochodzi do Warszawy o godzinie 10 m 45 z rana.

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. 5796) *Pisarz Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Płockiej.*

Ogłasza iż z powodu śmierci jako to: 1. Józefa Nałęcz wspołwłaściciela dóbr Szygi Stare w Ogu Pułtuskim położonych, współwierzyciela sumy złp. 30000 w dziale IV pod Nr. 10 i wierzyciela sumy złp. 5000 pod Nr. 11 w dziale IV sposobem zastrzeżenia na tychże dobrach Szygi Stare lokowanych. 2. Dyonizego Smolińskiego właściciela dóbr Olszewie lit. E. z Okręgu Przasnyskiego. 5. Franciszki z Osmolskich Chełstowskiej wierzycielki sumy złp. 500 w dziale IV pod Nr. 3 na dobrach Zmijewko lit. A. B. C. D. z Okręgu Ostrołęckiego ubezpieczonej. 4. Jakóba Zembrzuskiego wierzyciela sumy złp. 205,846 gr. 6 w dziale IV pod Nr. 9 sposobem zastrzeżenia na dobrach Chromakowie z Okręgu Mławskiego intabulowanej. 5. Emilii z Szczepkowskich Stepnowskiej, wierzycielki sumy złp. 27268 w dziale IV pod N. 6*h* na dobrach Rzewnie Mrozy z Okręgu Pułtuskiego ubezpieczonej. otworzyły się postępowania spadkowe do zamknięcia których oznaczając termin na dzień 11 (23) Czerwca 1862 r. wzywa się wszystkich interesentów do powyższych spadków prawa mieć mogących aby się w Kancelarji Ziemiańskiej stawili i też prawa usprawiedliwili.

Płock d. 2 (14) Grudnia 1861 r.

Radca Dworu, Perzanowski.

OBWIESZCZENIA HYPOTECZNE.

(N. D. 5699) *Sąd Pokoju Okręgu Kieleckiego.*

Wydział Hypoteczny.

Z powodu żądanej nowej regulacji hypoteki realności miejskiej folwarkiem Stanisławów zwanej, w terytorjum miasta Małogoszcza Okręgu i Powiecie Kieleckim Gubernii Radomskiej położonej, składającej się: z zabudowań folwarcznych Stanisławów, z karczmy zajezdnej pod Bocheńcem, z osad gruntowych, oraz z ogrodów, gruntów ornych, lasu, zarośli pastwisk, łąk z prawem pastwiska i wrębu po gruntach i w lasach do miasta Małogoszcza należących.

Zawiadamia interesentów, iż takowa nastąpi w Sądzie tutejszym w dniu 1 (13) Marca 1862 roku.

Wzywa ich przeto, aby w oznaczonym terminie osobiście lub przez pełnomocników urzędownie i szczególnie umocowanych zgłosili się, żądania swe i wnioski do protokółu regulacji podali i w dowody prawa ich usprawiedliwiające zaopatrzyli się.

Ostrzega ich zarazem że niezgłaszający się w terminie, podpadną skutkom prekluzji art. 154 i 160 prawa o hypotekach z roku 1818 przepisanym.

Jeżeliby właściciel nieruchomości wywołanej w terminie do regulacji niestawił się, tenże na żądanie któregokolwiek z interesentów, na karę od rs. 1 kopiejek 50 do rs. 7 kopiejek 50 skazanym zostanie i podług art. 150 tegoż prawa utraca wszelkie dobrodziejstwa prawne, względem swych wierzycieli.

Ogłoszenie decyzji jaka w skutek aktu regulacyj wydana będzie nastąpi dnia 2 (14) Marca 1862 r. na posiedzeniu publicznem Sądu tutejszego i od tego dnia czas do odwołania się od niej upływać zacznie.

Interesenci zatem bez dalszego wezwania w tymże dniu ogłoszenia jej przytomnymi być winni.

Kielce d. 24 Listopada (6 Grudnia) 1861 r.

Podsędek, Troczewski.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 5690) *Komisja Rządowa Przychodów i Skarbu.*

Podaje do wiadomości iż w dniu 28 Grudnia (9 Stycznia) 1861/2 r. o godzinie 12 w południe w pałacu przy ulicy Rymarskiej pod Nr. 744 w miejscu jej posiedzeń odbywać się będzie licytacja in plus przez podanie opieczętowanych deklaracji na sprzedaż ośmdziesięciu siedmiu ryz czystego papieru pozostałego od druku herbarza rodzin Szlacheckich w Królestwie Polskiem, cenę jednej ryzy Komisja Rządowa oznaczyła na rs. sześć kop. pięćdziesiąt czyli w ogóle za ryz 87 rs. 565 kop. 50 kto więc najwyżej w deklaracji swojej nad tę cenę postąpi, ten utrzyma się przy kupnie.

Każdy mający chęć licytowania winien złożyć dniem wprzódy do kasy Głównej Królestwa na vadium w gotowiźnie lub w listach zastawnych rs. 75, i w dowód tego kwit kasy na wniesienie tej kwoty dołączyć do deklaracji, która złożoną być winna przed godziną 12 w dniu do licytacji przeznaczonym.

Warunki licytacyjne przejrzane być mogą w Sekretarjacie Komisji Rządowej Skarbu codziennie w godzinach od 10 z rana do 3 z południa zaś papier przeznaczony na sprzedaż może być obejrzany w Składzie druków i formularzy.

Wzór do deklaracji która powinna być napisana na papierze stemplowym ceny kopiejek siedm i pół, czysto, wyraźnie, bez przekreśleń i podskrobań zapieczętowana w oddzielnej kopercie.

Deklaracja.

W skutek ogłoszenia Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu z dnia 23 Listopada (5 Grudnia) r. b. 1861 r. Nr. 49518, podaję niniejszą deklarację iż obowiązuję się kupić ośmdziesiąt siedm ryz papieru czystego pozostałego od druku herbarza rodzin Szlacheckich w Królestwie Polskiem za sumę ryczałtową rubli srebrnych (tu wypisać sumę ofiarowaną literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych objętym, które mi są znane i te niniejszem przyjmuję, przytem załączam kwit kasy Głównej Królestwa na złożone w niej vadium rs. 75, które w razie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę.

Stałe moje zamieszkanie jest (wpisać miejsce zamieszkania) pisałem w N. dnia....

(podpisać wyraźnie imie i nazwisko.)

Warszawa d. 23 List. (5 Grud.) 1861 r.

Rzeczywisty Radca Stanu, Gumiński.

)1) za Dyrektora Kancelarji, Żylicki.

(N. D. 5729) *Rząd Gubernialny Radomski.*

Z powodu iż ogłoszona dwukrotnie do odbycia mianowicie na dzień 19 (31) Października i 30 Listopada (12 Grudnia) r. b. licytacja na entrepryzę robót introligatorskich dla biur Rządu Gubernialnego spełzła, przeto Rząd Gubernialny podaje do wiadomości powszechnej, iż w dniu 11 (23) Grudnia r. b. w Sali posiedzeń Rządu Gubernialnego o godzinie 12 w południe odbywać się będzie głośna in minus licytacja na 3-letnią pro 1862/4 entreprysę wszelkich robót introligatorskich dla biur Rządu Gubernialnego uznanych za konieczne poczynając od sumy rocznej rs. 650 wyraźnie rubli srebrem sześćset pięćdziesiąt.

Mający zatem chęć podjęcia się tej entreprysy zaopatrzeni w świadectwo udzielone przez miejscową władze Policyjną, że są wykwalifikowanymi majstrami introligatorskiemi, oraz posiadają odpowiedni zakład, zgłosić się mają w miejscu i terminie wyżej oznaczonym wraz z vadium rs. 160 złożyć się winnem.

Przytem objaśnia Rząd Gubernialny interesowanych, że dotychczasowy entreprener prócz rs. 650 pobierał jeszcze rocznie rs. 103 kop. 85 za oprawę rachunków kas miejskich. gdy jednakże potrzeba oprawy tych rachunków w inny sposób została zadysponowaną tem samem i wynagrodzenia za nią utrzymujący się przy licytacji pobierać nie będzie.

O bliższych warunkach można powziąść wiadomość w Wydziale Służby Ogólnej w godzinach służbowych oprócz świąt.

Radom d. 30 Listop. (12 Grudnia) 1861 r.

za Gubernatora Cywilnego,
Radca Gubernialny, Relidzyński Pom.
(3) Naczelnik Kancelarji, Świrski.

(N. D. 5539) *Rząd Gubernialny Radomski.*

Podaje do powszechnej wiadomości że w dniu 18 (30) Grudnia 1861 r. w biurze Naczelnika Powiatu Kieleckiego odbędzie się licytacja przez rozpieczętowanie deklaracji na obwałowanie nowego i oparkanienie cmentarza grzebalnego i prawosławnego, w parafii Kielce w Powiecie Kieleckim leżącej na którą koszta są zatwierdzone w sumie rs. 1231 kop. 26. Warunki do licytacji wraz z wykazem kosztów przejrzeć można w biurze Naczelnika Powiatu Kieleckiego, wzywając więc mających chęć podjęcia się tej entreprysy aby deklaracje swe na dzień 18 (30) Grudnia 1861 r. przed godziną 12 z rana pod adresem Naczelnika Powiatu Kieleckiego w następującej treści: że podejmuję się entreprysy na obwałowanie nowego i oparkanienie cmentarza grzebalnego prawosławnego w parafii Kielce, Powiecie Kieleckim leżącej podług wykazu kosztów za sumę rs. N. poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom, w warunkach do licytacji domieszczonym. Na dotrzymanie kontraktu składam vadium w kwocie rs. 123 wyraźnie N. i na to kwit kasy N. załączam. Że stałe zamieszkanie mam w N. i wrazie nieutrzymania się na licytacji żądam zwrotu przez pocztę kwitu na złożone vadium na mój koszt lub zatrzymania takowego aż do mojego zgłoszenia się pisałem w N. dnia N. miesiąca N. roku N. z własnoręcznym z imienia i nazwiska podpisem nadesłali, oświadcza że później złożone przyjęte nie będą.

Radom d. 14 (26) Listopada 1861 r.

za Gubernatora Cywilnego,
Radca Gubernialny, w z. Gajewski.
(3) za Naczelnika Kancelarji, Galiński.

(N. D. 5540) *Rząd Gubernialny Radomski.*

Podaje do powszechnej wiadomości że w dniu 18 (30) Grudnia 1861 r. w biurze Naczelnika Powiatu Opatowskiego odbędzie się licytacja przez rozpieczętowanie deklaracji na entreprysę reperacji kościoła w parafii Łagów w Powiecie Opatowskim leżącej na którą koszta są zatwierdzone w sumie rs. 945 kop. 72, warunki do licytacji wraz z wykazem kosztów przejrzeć można w biurze Naczelnika Powiatu Opatowskiego wzywając więc mających chęć podjęcia się tej entreprysy aby deklaracje swe na dzień 18 (30) Grudnia 1861 r. przed godziną 12 z rana pod adresem Naczelnika Powiatu Opatowskiego w następującej treści, że podejmuję się entreprysy reperacji kościoła w parafii Łagów w Powiecie Opatowskim leżącej podług wykazu kosztów za sumę rs. N. poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach do licytacji domieszczonym. Na dotrzymanie kontraktu składam vadium w kwocie rs. 94 kop. 78 wyraźnie N. i na to kwit kasy N. załączam. Że stałe zamieszkanie mam w N. i wrazie nieutrzymania się na licytacji żądam zwrotu przez pocztę kwitu na złożone vadium na mój koszt lub zatrzymania takowego aż do mojego zgłoszenia się pisałem w N dnia N. miesiąca N. roku N. własnoręcznym z imienia i nazwiska podpisem nadesłali, oświadcza że później złożone przyjęte nie będą.

Radom d. 14 (26) Listopada 1861 r.

za Gubernatora Cywilnego,
Radca Gubernialny, w z. Gajewski
(3) Naczelnik Kancelarji, Galiński.

(N. D. 5538) *Rząd Gubernialny Radomski.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w d. 18 (30) Grudnia 1861 r. w biurze Naczelnika Powiatu Miechowskiego odbędzie się licytacja przez rozpieczętowanie deklaracji na entreprysę reperacji zabudowań kościelnych w parafji Wawrzeńczyce w Powiecie Miechowskim leżącej, na którą koszta są zatwierdzone w sumie rs. 2331 kop. 87. Warunki do licytacji wraz z wykazem kosztów przejrzeć można w biurze Naczelnika Powiatu Miechowskiego. Wzywając więc mających chęć podjęcia się tej entreprysy, aby deklaracje swe na dzień 18 (30) Grudnia 1861 roku przed godziną 12 z rana pod adresem Naczelnika Powiatu Miechowskiego w następującej treści: że podejmuję się entreprysy reperacji zabudowań kościelnych, w parafi Wawrzeńczyce w Pcie Miechowskim leżącej podług wykazu kosztów za sumę rs. N. poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach do licytacji domieszczonym. Na dotrzymanie kontraktu składam vadjum w kwocie rs. 233 k. 18 wyraźnie N. i na to kwit kasy N. załączam. Że stałe zamieszkanie mam w N. i w razie nieutrzymania się na licytacji, żądam zwrotu przez pocztę kwitu na złożone vadjum na mój koszt lub zatrzymania takowego aż do mojego zgłoszenia się. Pisałem w N. dnia N. miesiąca N. roku N. z własnoręcznym z imienia i nazwiska podpisem nadesłali, oświadczam że później złożone przyjęte nie będą.

Radom d. 14 (26) Listopada 1861 r.

Za Gubernatora Cywilnego,
Radca Gubernjalny, w z. Pajewski.
(3) Za Naczelnika Kancelarji, Galiński.

(N. D. 5797) *Administracja Utrzymania Dróg Bitych w Królestwie Polskiem.*

Zawiadamia, że na roboty około reperacji mostu na trakcie Królewieckim na r. Szeszupie pod Marjampolem, przyjmowane będą do dnia 19 (31) Grudnia r. b. do godziny 11ej w południe tak w biurze Administracji jako i u Konduktora stacji Wyłkowyszki w m. Marjampolu zamieszkałego, deklaracje opieczętowane z napisem: „deklaracja na wykonanie robót około reperacji mostu na trakcie Królewieckim pod miastem Marjampolem" które to deklaracje w dniu 25 Grudnia (7 Stycznia) 1861/2 o godzinie 5ej po południu w biurze Administracji w obec podających, jeżeliby się którzy osobiście zgłosili, otworzone zostaną.

Koszt dokonać się mających robót po wytrąceniu kwoty rs. 346 kop. 72 na extraordynarję przeznaczonej, które do przedsiębierstwa nie wchodzi, wynosi według wykazu przez Administracją zatwierdzonego rs. 3467 kop. $25^3/_4$.

Życzący podjąć się wykonania tych robót w deklaracjach swoich, zechcą liczbami i literami zamieścić jaki procent na cenach kosztorysowych odstępuje.

Podający deklaracją winien zarazem złożyć w gotowiźnie na vadium rs. 200, ze złożenie których otrzyma pokwitowanie.

Warunki i kosztorys każdodziennie z wyjątkiem świąt i niedziel przejrzane być mogą, tak w biurze Administracji jako i u wyżej wspomnionego Konduktora.

Podanie deklaracji stanowi już ze strony podającego zobowiązanie dotrzymania przepisanych na ten cel a powyżej wzmiankowanych warunków.

Po otwarciu deklaracji i przyznaniu przedsiębierstwa przez Administracją która zachowuje sobie prawo wyboru między licytującymi, odpowiedni kontrakt spisany zostanie.

Warszawa dnia 16 Grudnia 1861 r.

Sekretarz Administracji, Przedpełski.

(N. D. 5798) *Administracja Utrzymania Dróg Bitych w Królestwie Polskiem.*

Zawiadamia, że na dostawę materjału do konserwacji traktu Krakowskiego w przestrzeni od Chęcin do Michałowic t. j. od wiorsty 184 do 272 przyjmowane będą do dnia 19 (31) Grudnia r. b. do godziny 11-ej w południe tak w biurze Administracji w Warszawie przy ulicy Mazowieckiej, jako i u Konduktora p. Konopackiego w Kielcach i p. Marjańskiego w Miechowie, deklaracje opieczętowane z napisem: „deklaracja na dostawę dla Administracji utrzymania dróg bitych materjałów konserwacyjnych" które to deklaracje dnia 25 Grudnia (7 Stycznia) 1861/2 r. o godzinie 5 po południu w biurze Administracji w obec podających, jeżeliby się którzy osobiście zgłosili, otworzone zostaną.

Podający deklarację, winien zarazem złożyć w gotowiźnie na vadium rs. 250, ze złożenia których otrzyma pokwitowanie.

Warunki i rozkłady rozpisanej na rok 1862 dostawy, oraz ceny, poniżej których deklaracje przyjmowane będą każdodziennie z wyjątkiem świąt i niedziel przejrzane być mogą, tak w biurze Administracji, jako i u wyżej wymienionych Konduktorów.

Podanie deklaracji stanowi już ze strony podającego zobowiązanie dotrzymania przepisanych na ten cel a powyżej wzmiankowanych warunków.

Po otwarciu deklaracji i przyznaniu przedsiębierstwa przez Administracją, która zachowuje sobie prawo wyboru między licytującymi, odpowiedni kontrakt spisany zostanie.

Warszawa dnia 14 Grudnia 1861 r.

Sekretarz Administracji, Przedpełski.

(N. D. 5638) *Naczelnik Powiatu Kaliskiego.*

Zawiadamiam że dnia 18 (30) Stycznia 1862 r. o godzinie 11 z rana odbędzie się w biurze mojem in minus przez opieczętowane deklaracje licytacja na wymurowanie plebanii w Borkowie od sumy rs 2039 kop. 86.

Do deklaracji dołączony być winien kwit jednej z kass skarbowych na złożone vadium w kwocie rs. 204.

Warunki do tej entreprysy przejrzane być mogą każdego dnia z wyjątkiem świąt w biurze tutejszego Powiatu.

Wzór do deklaracji dla zastosowania się jest następujący:

W skutek ogłoszenia z dnia 21 Listopada (2 Grudnia) 1861 r. Nr. 26,835 podaję niniejszą deklaracją, mocą której zobowiązuję się wymurować plebanią we wsi prywatnej Borkowie za sumę rs. N. wyraźnie (literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom warunkami przedlicytacyjnemi objętym.

Zakwitowanie kasy N. za złożone vadium w kwocie rs. 204 wyraźnie (literami) dołączam, które wrazie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę lub o odesłanie na koszt do N. upraszam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem w N. dnia N. mca N. roku 186...

(podpisać imie i nazwisko.)

Kalisz d. 26 List. (2 Grud.) 1861 r.

(3) Bakowicz.

(N. D. 5639) *Naczelnik Powiatu Kalwaryjskiego.*

Podaje do powszechnej wiadomości iż w dniu 2 (14) Stycznia r. p. 1862 do godziny 4 z południa w biurze tutejszego Powiatu odbywać się będzie w trzecim terminie in minus licytacja przez podanie opieczętowanych deklaracji, na entreprysę wymurowania parkanu przy nowo wyznaczonym cmentarzu Grzebalnym przy kościele parfialnym Simno, z urządzeniem doń drogi i mostu, a to od sumy rs. 1220 kop. 77 anszlagiem zatwierdzonym objętej.

Każdy przeto życzący podjąć się tej entreprysy z wyłączeniem starozakonnych obowiązany jest złożyć w oznaczonym terminie deklaracje podług wzoru w Dzienniku Powszechnym Nr 2, 8 i 14, oraz Dzienniku Urzędowym Nr. 40, 41 i 42 zamieszczonego, napisanych, i kwit na złożone vadium w kwocie rs. 122 kop. 8 wynoszące.

O dalszych zaś warunkach tej licytacji dotyczących w każdym dniu w godzinach biurowych wyjąwszy swięta w biurze Powiatu dowiedzieć się można, gdzie także plan wraz z anszlagiem przejrzane być mogą.

Kalwarja d. 22 List. (4 Grud.) 1861 r.

(3) Bogucki.

(N. D. 5748) *Dyrektor Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej.*

Zawiadamia, że na wydzierżawienie na przeciąg trzechletni, licząc od d. 1 Stycznia 1862 r. placów na Stacji Głównej Warszawa położonych numerami porządkowemi IX, XVII, XVIII i XXII oznaczonych, odbędzie się w dniu 20 Grudnia b. r. publiczna in plus licytacja, w biurze Zarządu Drogi Żelaznej w Warszawie, gdzie również odpowiednie warunki pomienionej dzierżawy, w godzinach biurowych każdodzienie, wyjąwszy świąt i niedzieli przejrzane być mogą.

Warszawa dnia 7 Grudnia 1861 r.

Rosenbaum.

(N. D. 5641) *Asesor Ekonomiczny Okręgu Kujawskiego.*

W skutek reskryptu Rządu Gubernialnego Warszawskiego z d. 31 Sierpnia (12 Września) r. b. Nr. 71,206/7616, Asesor Ekonomiczny podaje do powszechnej wiadomości, iż w d. 15 (27) Stycznia 1862 r. o godzinie 12 w południe, w Urzędzie Wójta gminy Ciechocinek, w Ciechocinku, odbywać się będzie głośna publiczna in plus licytacja, na sprzedaż prawa, do posiadania osady Nr. 6, w wsi emfiteutycznej Wołuszewa, ekonomi. Raciążek położonej, obszerności morgów 23 prętów 241 miary nowo-polskiej mającej, z której opłaca się Skarbowi Królestwa, corocznie czynszu po rs. 15 kop. $2^1/_2$.

Licytacja zacznie się in plus od sumy rs. 526 kop. 56 z wartości budowli, zasiewów, drzew owocowych i dzikich, oraz z czteroletniego czynszu ustanowionej.

Każdy mający chęć nabycia prawa do posiadania powyższej osady, wyjąwszy starozakonnych, zechce przy zaopatrzeniu się w świadectwo udowadniającego jego zamożność i znajomość gospodarstwa rolnego, oraz w sumę przez siebie ofiarować się mianą, jako zaraz wymaganą, w czasie i miejsce powyż oznaczone przybyć.

Warunki, pod jakiemi prawo do posiadania przedmiotowej osady sprzedane zostaną, każdego czasu u Wójta gminy Ciechocinek i u podpisanego Asesora Ekonomicznego w mieście Brześciu odczytanemi być mogą.

Brześć d. 22 Listop. (4 Grudnia) 1861 r.

(2) Asesor Kolegialny, Szczepiórkowski.

(N. D. 5771) Щипіорнская Таможня симъ дѣлаетъ извѣстнымъ, что 18 (30) и слѣдующихъ числъ будущаго Декабря 1861 г. въ г. Калишѣ въ домѣ Вейхта продаваться будутъ съ аукціона разные конфискованные товары, по оцѣнкѣ на 500 руб. сер. а именно: шерстяные, бумажные и друг е мѣлочные

Щипіорно, 30 Ноября (12 Декабря) 1861 г.

Управляющій Таможнею, Павловичъ.

Komora Celna Szczypiorno, niniejszem obwieszcza, że w dniach 18 (30) i następnych Grudnia 1861 roku, w mieście Kaliszu w domu Wejchta, sprzedawane będą przez publiczną licytacją, różne konfiskowane towary, w ogóle na rs. 500 oszacowane, a mianowicie: wełniane, bawełniane i inne drobne.

Szczypiorno d. 30 Listop. (12 Grudnia) 1861 r.

Dyrektor Komory, Pawłowicz.

(N. D. 5727) *Вержболовская Таможня.* 27 Декабря (8 Января) 1861/2 года въ 12 часовъ утра, назначена при сей Таможнѣ продажа съ публичнаго торга, оставленнаго за Таможнею по случаю низкой оцѣнки, полотна льняного 350 кусковъ и 400 дюжинъ такихъ же платковъ, всего по оцѣнкѣ на 6170 р. 90 коп.

Вержболовъ 20 Ноября 1861 года.

(N. D. 5753) *Naczelnik Zakładów Górniczych Okręgu Wschodniego.*

Podaje do wiadomości, że w biurze Naczelnika Okręgu w Suchedniowie odbywać się będą dnia 30 Grudnia r. b. o godzinie 2 po południu licytacje in minus przez deklaracje opieczętowane na dowóz drzewa do kopalń na rok 1862 mianowicie:

Cena do III. licytacji projektowana.

Licytacja 1. na dowozy do kopalń: z Leśnictwa Iłży.

Elżbieta.

1. Kloców po 28′ dług. 20″ śred. sztuk 11 po kop, 80; 2. krokiew po 28′ dług. 8″ śred. sztuk 18 po kop. 20.

Herkules.

3. Kloców po 28′ dług. 20 śred. sztuk 4 po kop. 75; krokiew po 28′ dług. 8″ śred. sztuk 1693 po kop. 19.

Henryk.

5. Krokiew po 28′ dług. 8″ śred. sztuk 994 po kop. 18.

Poszukiwaniu rudy żelaznej.

6. Krokiew po 28′ dług. 8″ śred. sztuk 236 po kop. 18.

Licytacja 2. na dowozy do kopalń z Leśnictwa Bodzentyn.

Paweł.

1. Kloców po 28′ dług 20″ śred. sztuk 2 po kop. 75; 2. krokiew po 28′ dług. 8″ śred. sztuk 3000 po kop. 19.

Anna i Młodziawy.

3. Krokiew po 28′ dług. 8′ śred. sztuk 1 012 po kop. 17,5.

Żarnowa góra.

4. Krokiew po 28′ dług. 8″ śred. sztuk 443 po kop. 18.

Jadwiga.

5. Kloców po 28′ dług. 20″ śred. sztuk 6 po kop. 75; 9. krokiew po 28′ dług. 8″ śred sztuk 603 po kop. 17,5.

Poszukiwania rudy żelaznej.

7. Krokiew po 28′ dług. 8″ śred. sztuk 382 po kop. 17,5.

Wapień.

8. Kloców po 28′ dług. 20″ śred. sztuk 1 po kop. 71,75; 9. krokiew po 28′ dług. 8″ śred. sztuk 10 po kop. 15,54.

Licytacja 3. na dowozy do kopalń z Leśnictwa Łagów.

Glinki ogniotrwałej

1. Krokiew po 28′ dług. 8″ śred. sztuk 116 po kop. 25.

Poszukiwania rudy żelaznej.

2. Krokiew po 28′ dług. 8″ śred. sztuk 320 po kop. 25.

Poszukiwania ołowiu.

8. Krokiew po 28′ dług. 8″ śred. sztuk 147 po kop. 25.

Licytacja 4. na dowozy do kopalń:

Piotr.

1. Krokiew po 28′ dług. 8″ śred. ze straży Suchedniów sztuk 1000 po kop. 27.

Chmielnik.

2. Krokiew po 28′ dług. 8″ śred. ze straży Huta sztuk 500 po kop. 19.

Zygmunt.

3. Krokiew po 28′ dług. 8″ śred. ze straży Tumlin sztuk 530 po kop. 27.

Jan.

4. Dębów po 28′ dług. 8″ śred. ze straży Tumlin sztuk 150 po kop. 55.

Grabek.

5. Krokiew po 28′ dług. 8″ śred. z leśnictwa Samsonów sztuk 141 po kop. 19.

Poszukiwania.

6. Krokiew po 28′ dług. 8″ śred. z leśnictwa Samsonów sztuk 354 po kop. 19.

Licytacja 5. na dowozy:

Do poszukiwań rudy żelaznej.

1. Krokiew po 28′ dług. 8″ śred. z leśnictwa Szydłowiec sztuk 270 po kop. 26.

Do kopalni Leon.

2. Najemników do kieratu szycht parokonnych 12 godzinnych sztuk 240 po rs, 1 kop. 14; 3. krokiew po 28′ dług. 8″ śred. ze straży Majdów sztuk 1004 po kop. 26.

Licytacja 6. na dowozy do kopalni Jan.

1. Kloców po 28′ dług. 20″ śred. ze straży Przyłogi sztuk 4 po kop. 85; 2. krokiew po 28″ dług. 8″ śred. ze straży Przyłogi sztuk 3000 po kop. 25.

Poszukiwań.

3. Krokiew po 28′ dług. 8″ śred. z Leśnictwa Przedborz sztuk 378 po kop. 25.

Każdy mający chęć podjęcia się tych dowozów obowiązany złożyć do kasy górniczej lub innej Skarbowej vadium gotowizną albo w papierach procentowych na kaucje przez Rząd przyjmowanych.

Do licytacji I. na dowozy do kopalni Elżbieta, Herkules, Henryk i poszukiwań vadium rs. 55, koszta ogłoszeń rs. 1 kop. 10.

Do licytacji II. na dowozy do kopalni Paweł, Anna i Młodziawy, Zarnowa góra, Jadwiga, poszukiwań i kopalni wapienia, vadium rs. 100, koszta ogłoszeń rs. 2.

Do licytacji III. na dowozy do kopalń glinki ognio-trwałej, poszukiwań rudy żelaznej i poszukiwań ołowiu pod Łagowem vadium rs. 14, koszta ogłoszeń kop. 28.

Do licytacji IV na dowozy do kopalń Piotr, Chmielnik, Zygmunt, Jan, Grabik i poszukiwań vadium rs. 68, koszta ogłoszeń rs. 1 kop. 36.

Do licytacji V. na dowozy do poszukiwań w leśnictwie Szydłowiec i kopalni Leon vadium rs. 60, koszta ogłoszeń rs. 1 kop 20.

Do licytacji VI. na dowozy do kopalni Jan i poszukiwań vadium rs. 83, koszta ogłoszeń rs. 1 kop. 66; oraz podać Naczelnikowi Okręgu przed godziną do odbycia licytacji oznaczoną, osobną do każdej licytacji deklaracją podług następującego wzoru:

Wzór deklaracji

W skutek ogłoszenia Naczelnika Zakładów Górniczych Okręgu Wschodniego z dnia 19 Września r. b. Nr. 7230 podaję niniejszą deklarację, że podejmuję się dowozów do kopalni Oddziału N. na rok 1862 z odstąpieniem od cen podanych do licytacji procent (wymienić wysokość procentu wyraźnie i czytelnie liczbą i literami) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach licytacyjnych zamieszczonym, przezemnie odczytanym i zrozumianym.

Kwity kassowe na złożone vadium i koszta ogłoszeń dołączam, które wrazie nieutrzymania się na licytacji sam odbiorę.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. najbliższej stacji pocztowej N.

Pisałem w N. dnia mca roku N.

(podpisać wyraźnie imię i nazwisko.)

Deklaracje takie winny być zapieczętowane lakiem, a na adresie wymienić: oddział kopalni którego deklaracja dotyczy.

Włościanie Rządowi jako woln od składania vadium dołączą tylko do deklaracji świadectwo solidarnego poręczenia i kwit na opłacone koszta ogłoszeń.

Inne warunki w godzinach służbowych w biurze Naczelnika Okręgu w Suchedniowie, oraz w biurze Wydziału Górnictwa w Warszawie przejrzane być mogą.

Suchedniów dnia 2 Grudnia 1861 r.

w zast. Wejgelt.

(N. D. 5795) *Pisarz Trybunału Cywilnego I. Instancji Gubernii Warszawskiej w Kaliszu.*

Stosownie do artykułu 682 Kodexu Postępowania Sądowego wiadomo czyni, iż na żądanie Krossy z Pregerów Dreher, po Gerszonie Dreher pozostałej wdowy, oraz Hai z Arkuszów Mamelok, po Abrahamie Mamelok pozostałej wdowy, z własnych funduszów utrzymujących się, w mieście Kaliszu zamieszkałych, zamieszkanie prawne do tego interesu u Józefa Brudzyńskiego, Patrona Trybunału Kaliskiego, w mieście Kaliszu z Urzędu zamieszkałego, obrane mających, od których tenże Patron Trybunału Józef Brudzyński staje i subhastacją dóbr ziemskich Rossoszyce z przyległościami, w okręgu Szadkowskim leżących, popiera, w poszukiwaniu summy rub. sreb. 10,500, a mianowicie: dla Krossy z Pregerów Dreher sumy rub. sreb. 6,000, a dla Hai z Arkuszów Mamelok sumy rub. sreb. 4,500, z procentem od obydwóch tych sum od dnia 12 (24) Czerwca 1860 r. należnym, od Władysława Cieleckiego, z mocy aktu przed Rejentem Kancelarji Ziemiańskiej gubernji Warszawskiej w Kaliszu Stanisławem Rościszewskim, przez Władysława Cieleckiego dla Krossy z Pregerów Dreher i Hai z Arkuszów Mamelok w dniu 27 Października (8 Listopada) 1859 r. na sumę rub. sreb. 10,500 zeznanego protokółem Komornika przy Trybunale Cywilnym gubernii Warszawskiej w Kaliszu Franciszka Roweckiego, w dniu 17 (29) Lipca 1861 r. rozpoczętym, a w dniu 21 Lipca (2 Sierpnia) tegoż roku ukończonym i sporządzonym: zajęte zostały na przymuszone w drodze Sądowéj wywłaszczenie, Władysława Cieleckiego dłużnika własne

DOBRA ZIEMSKIE

Rossoszyca z przyległościami, składające się z wsi zarobnéj i folwarku tegoż nazwiska, oraz przyległości, Pierzchnia Góra, Miłobądź, Chorążka, Ulesie Lipiny, Budy, Pinki zwane i Pinki, z wszelkiemi zabudowaniami dworskiemi i wiejskiemi, gorzelnią i w tejże apparatami gorzelnianemi, rolami obsianemi i obsiać się mającemi, łąkami, pastwiskami, borami, lasami, propinacją, czynszami, daninami, polowaniem, rybołówstwem, robocizną włościan i ich powinnościami, załogami, z inwentarzem żywym i martwym, do gruntu przywiązanym, z cegielnią, i zgoła z tem wszystkiem co całość tych dóbr stanowi, bez najmniejszego wyłączenia, położone w okręgu Szadkowskim powiecie Sieradzkim gubernii Warszawskiéj, składające jednę gminę pod nazwiskiem gmina Rossoszyca, naleące do parafii Rossoszycy, graniczące na wschód słońca z wsią Boczkami, na południe z wsią Miedne, na zachód słońca z wsią Włynie, na północ z wsią Rożdżały, odległe od miast najbliższych, od miasta okręgowego Szadku mil dwie, od miasta okręgowego Warty mil dwie, od miasta powiatowego Sieradza mil dwie i pół, od miasta Podbębic mil trzy, od miasta Stołecznego Warszawy mil 25. Właścicielem dóbr zajętych Rossoszycy z przyległościami jest Władysław Cielecki, w tychże dobrach Rossoszycy mieszkający i zamieszkały, i dobra te zostają w posiadaniu naturalnem tegoż Władysława Cieleckiego.

W dobrach zajętych, mianowicie w wsi Rossoszycy, znajdują się zabudowania dworskie:

Pałac z frontu o czterech filarach z facjatą, na parterze o ośmiu, a na pierwszem piętrze o dziewięciu pokojach, w których jest kuchnia, cały murowany z cegły palonej, dachówką kryty. Officyna przy pałacu. Obok pałacu staw zarybiony i ogrody owocowe, szkółka, oraz pszczolnik i stawek zarybiony z upustem, stajnie, obórki, chlewiki i stajnia nowa, z drzewa, szkudłami kryte. Spichrz z cegły palonéj szkudłami kryty. Stodoła i szopa z drzewa, stodoła o dwóch klepiskach, przy jednéj stodole jest szopa z drzewa, w której jest urządzona młockarnia kompletna. Na drodze prowadzącej do miasta Szadku i do wsi Rożdżały, znajdują się aleje z wyrosłych topoli.

W drugim podwórzu znajdują się zabudowania dworskie:

Stajnie i obory, kurniki, owczarnia, szopa z drzewa. Gorzelnia i browar o jednej sieni, o czterech kominach, ośmiu przedziałach i stancjach, pod którą są dwie piwnice na okowitę i piwo, z cegły palonej, dranicami kryta Z tyłu gorzelni szopa. Około gorzelni są dwa małe stawki z upustami, zarybione, i chlewik.

W dobrach zajętych Rossoszycy znajdują się zabudowania wiejskie:

Chałupa o jednéj izbie z drzewa, słomą kryta. Chałupa gościniec z stajnią wjezdną, chałupa z cegły palonej, a stajnia z drzewa, szkudłami kryte, o czterech izbach, w niéj mieszka Stanisław Wisniewski szynkarz, szynkuje trunki propinatora za nagrodą 31-ej kwarty, oraz płaci rocznéj dzierżawy rub. sreb. 67 kop. 50. Chałupa o czterech izbach, w jednej izbie jest urządzony piec piekarsk do pieczenia chleba i bułek, z cegły palonej, szkudłami kryta, w niej mieszka pachciarz i piekarz Icek Sodokowicz. Chałupa o czterech izbach, z cegły palonej, szkudłami kryta, w niej mieszka kowal i bednarz Piotr Stanisławski, który żadnego czynszu nie płaci, lecz z pomieszkania obowiązany jest reperować statki do gorzelni i browaru. Kuźnia o jednym kominie, w pruski mur, dranicami kryta, w tej jest kowal Wojciech Brzeziński, który odrabia dworowi wszelką robotę nową i starą, za co pobiera rocznie pieniędzy rub. sreb. 22 kop. 50 i ordynarją, żyta wierteli dziesięć, jęczmienia, grochu i tatarki po dwa wiertele, oraz drzewa sosnowego sążni dwanaście, kowadło w kuźni jest własnością dworu, inne zaś porządki własnością kowala. Chałupa o czterech izbach, z drzewa w słupy z cegły palonej, w tej mieszkają Franciszek Popławski, który mieszka w procencie i gospodarz Wojciech Budniak, odrabia dworowi ręcznie po dni dwa, a w żniwa jeden dzień tłuków. Znajduje się oprócz tego pietnaście chałup o jednej, dwóch, trzech i czterech izbach, z tych cztery z cegły palonej, jedna z drzewa w słupy z cegły palonej, a reszta z drzewa, przy chałupach tych znajdują się stodółki, obórki i chlewiki z drzewa, wszystkie po większej części słomą, a niektóre szkudłami, dranicami i deskami kryte. W chałupach tych mieszkają gospodarze odrabiający dworowi ręcznie tygodniowo po dni trzy i po dwa, a w żniwa po dni dwa i dniu jednym tłuków i ci są następujący:

Szymon Kowalski sołtys, Szczepan Koniecki, Wojciech Mielcarek, Józef Gąsiorek, Jan Bedyński, Mikołaj Przybylak, Michał Skąpski, Walenty Ciepłocki, Walenty Mielcarek, Franciszek Kaniewski, Idzi Kowalski, Franciszek Bedyński, Jacenty Poper, Wawrzyniec Rabok, Antoni Izbicki, Błażej Kowalczyk, Szymon Stelmaszek, Kazimierz Jaruga, komornik Józef Bednarek, Tomasz Skąpski, Marcin Jaruga, Franciszek Piekielny, Walenty Stempel, Jan Kowalczyk, Adam Skąpski, Szczepan Skąpski.

Znajduje się także chałupa drugi gościniec z stajnią wjezdną pod jednym dachem, z drzewa dranicami kryta, w niej mieszka szynkarz Paweł Bulczyński, szynkuje trunki propinatora Józefa Słowińskiego, za nagrodę 31 kwarty i płaci propinatorowi dzierżawy rocznéj rs. 51. Dom plebanja o czterech stancjach z cegły palonej szkudłami kryty i dwie obórki z drzewa, dranicami kryte. Kościół i dzwonnica z drzewa, szkudłami kryte, oraz cmentarz przy kościele ogrodzony murem. Wiatrak w którym wszelkie porządki i utensylja do niego należące, a do mielenia zboża potrzebne, są własnością gruntową dworska. Dzierżawcą tego wiatraka jest młynarz Piotr Berliński, który płaci czynsz i odbywa bezpłatnie wszelkie mlewo do dworu, oraz słodu do gorzelni i browaru. Na miejscu wyrudowanym po wyciętym boru zwanem lasek, znajdują się chałupy Budy zwane i tych jest pięć z jedną stodółką wszystkie z drzewa deskami a jedna szkudłami kryte, w nich mieszkają pisarz boru, borowy, oraz robotnicy szkudeł i czynszownicy poniżej wyszczególnieni.

Na nomenklaturze Chorążka zwanej, czyli na teraz folwarku, znajduje się jedna chałupa o czterech izbach, obory i wolarnia, pod jednym dachem w chałupie tej mieszka pachciarz z wsi Rossoszycy i tu ma 28 krów w pachcie.

Na nomenklaturze Miłobądź znajduje się jeden dom mieszkalny, z cegły palonej, szkudłami kryty o czterech stancjach i stodółka.

Na nomenklaturze Pierzchnia Góra zwanej, znajdują się dwie chałupy, pierwsza z stajnią wjezdną, z cegły palonej, szkudłami, deskami słomą kryta, oraz stodółka, w tej mieszka szynkarz Jan Skąpski, szynkujący dworskie trunki za nagrodą 31 kwarty i płacący dworowi rocznie rs. 45, druga chałupa z chlewikiem i przy niej dwie stodółki wszystko z drzewa słomą kryte.

Na nomenklaturze Budy, zwane Pinki, znajdują się zabudowania wiejskie, a mianowicie: szesnaście bud w ziemi, z drzewa słomą i deskami krytych, oraz dziewięć chałup i dwie stodółki, w tych mieszkają: Maciej Krakowiak, Kazimierz Krakowiak, Karól Iwanowicz, August Czarnikowski, Frańciszek Szewczyk, Kasper Zmuda, Franciszek Piekarski, Ignacy Pilichowski, Alexander Wężykowski, Wawrzyniec Nowak, Piotr Klimczak, Hilary Krysiak, Mateusz Sledziński, Jan Adamiak, Franciszek Garncarek, Józef Szymański, Józef Owczarek, Stanisław Urbaniak, Andrzej Giński, Wojciech Leśny, Jan Tomaszewski, Kacper Płonik, Marcin Kołudzki, Józef Graczyk i Gotlieb Weber, którzy posiadają na rudunkach grunt od dwóch do trzynastu mórg i z tego odrabiają dworowi stosownie do ilości posiadanego gruntu, rocznie od 6 do 39 dni ręcznych każdy. Przy tych budach są rozpoczęte trzy chałupy, lecz jeszcze w czasie zajęcia ukończone nie były.

Na nomenklaturze Lipiny, tam gdzie smolarnia egzystuje, znajdują się zabudowania, a mianowicie: Dom na podmurowaniu, przy nim stodółka. Dwa piece do wypalania smoły, przy jednym drybus z wężem miedzianym do dystylowania terpetyny i kocioł żelazny, a przy drugim kocioł żelazny do robienia paku, trzeci piec do suszenia lnu i pieczenia chleba, oraz sklep w ziemi na smołę z drzewa. Pięć chałup z obórkami jedna buda w ziemi, w nich mieszkają komornicy i komornice, oraz robotnicy do wyrabia drzewa, a w jednej Mortka Wieruszewski czynszownik.

Na nomenklaturze Ulesie, w granicy Włynia i Miedna, znajduje się chałupa z dwoma chlewikami i stodółką

Pod wsią Rossoszycą w polu jest cmentarz grzebalny ogrodzony balami i słupami murowanemi. W polu pod borem jest cegielnia bez pieca, oraz trzy szopy do suszenia cegły.

Wedle wykazu hypotecznego. Henryk Lauterbach ma prawo wycięcia i wybrania drzewa z lasów, do dóbr Rossoszycy należących, za sumę rs. 36,000. Wierzycielom jednak pozostawia się wolność zabronienia lub ograniczenia takowego, jeżeli to ich prawom ma szkodzić.

Czynszownicy w dobrach Rossoszycy osiedli, opłacający czynsz dworowi corocznie, są następujący:

1. Józef Słowiński, propinator, ktory zarazem ma wydzierżawioną gorzelnią z browarem, lecz kontraktu na to nie okazał zajmującemu Komornikowi opłaca czynszu rocznie rs. 1650.

2. Stanisław Wiśniewski szynkarz, płaci rocznie rs. 67 kop. 50.

3. Paweł Bulczyński drugi szynkarz, płaci rocznie rs. 51.

4. Icek Sodokowicz, płaci rocznie z pachtu krów sztuk 28 rs. 280, oraz z mieszkania i gruntu rs. 60.

5. Piotr Berliński młynarz, płaci rocznie z wiatraka czynszu rs. 67 kop. 50.

6. Jan Skąpski, płaci z mieszkania i gruntu czynsz rocznie rs. 45.

7. Jan Werfel na kolonji Lasek czyli Budy, płaci rocznie czynsz rs. 15 kop. 60.

8. Franciszek Kostek na kolonji Lasek czyli Budy, płaci rocznie czynsz rs. 15 kop. 60.

9. Abraham Szykier, z boru i gruntu płaci rocznie czynsz rs. 36.

10. Mortka Wieruszewski, z boru i gruntu płaci rocznie czynsz rs. 72.

11. Wołek Horowicz, z boru i gruntu płaci rocznie czynsz rs. 108.

W gorzelni znajduje się aparat Pistorjusza kompletny, z wszelkimi narzędziami i utensyljami do wypalania i przepalania okowity, a w browarze do piwa kocioł miedziany z kadziami i porządkami do robienia piwa, które to aparaty są własnością gruntową.

Inwentarz żywy i martwy, do gruntu przywiązany, znajduje się w protokóle zajęcia dóbr szczegółowo opisany.

Wysiew zboża w dobrach zajętych Rossoszycy, jest następujący:

Na folwarku Rossoszycy: oziminy żyta i pszenicy korcy 120, i odpowiednia ilość jarzyny i koniczyn, oraz kartofli wysadza się korcy 250, siana sprząta się wozów fornalskich. 20.

Na folwarku Chorążka zwanym: żyta korcy 10, i odpowiednia ilość jarzyny, oraz kartofli, siana sprząta się wozów fornalskich 50.

Na folwarku Miłobądź: żyta korcy $7^1/_2$, oraz odpowiednia ilość jarzyny i kartofli, siana sprząta się wozów fornalskich 60.

Rozległość całych dóbr Rossoszycy z wszelkiemi przyległościami, wynosi ogółem włók 126 morg 17 i prętów kwadratowych 200 miary nowo-polskiej czyli dziesiatyn 1905 przybliżonym sposobem.

W przestrzeni tej znajduje się boru i lasu sosnowego, brzozowego i olszowego włók 94 z którego włók 44 morg 20 są sprzedane.

Dobra te opłacają Kosciołowi wsi Rossoszycy dziesięciny rocznie po rs. 9.

Podatki z całych dóbr zajętych Rossoszycy opłacane, wynoszą rocznie rs. 304 kop. 11, zalegają zaś podatków w opłacie po datę zajęcia rs. 1342 kop. 20,

Grunta w dobrach tych należą do klasy II, III. i IV.

Granice są jawne, ze wszech stron kopcami oznaczone, spokojne i żadnemu kontrowersowi nie ulegające.

Szczegółowy opis dóbr zajętych Rossoszycy pod względem gruntów klasyfikacii dworskich i włościańskich, zabudowań dworskich i włościańsich i innych szczegułów, znajduje się w protokóle zajęcia u kierującego sprzedażą Józefa Brudzyńskiego Patrona Trybunału i w biurze Pisarza Trybunału, gdzie także zbiór objaśnień i warunków to jest u tegoż Patrona i Pisarza Trybunału przejrzane być mogą.

Protokół zajęca dóbr Rossoszycy doręczony jest w kopjach;

1. Władysławowi Cieleckiemu właścicielowi dóbr Rossoszycy.

2. Józefowi Kowalewskiemu ustanowionemu dozorcy.

3. Władysławowi Cieleckiemu Wójtowi gminy Rossoszycy, a w niebytność jego Szymonowi Kowalczyk Sołtysowi tejże gminy, wszystkim w wsi Rossoszycy Okręgu Szadkowskim zamieszkałym w dniu 4 (16) Października 1861 r.

4. Konstantemu Rozwadowskiemu Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu Szadkowskiego w mieście Szadku zamieszkałemu, w dniu 4 (16) Października 1861 r.

Protokół zajęcia wniesionym i zaregestrowanym został do księgi wieczystej zajętych dóbr Rossoszyce w d. 16 (28) Listop. 1861 r., a do księgi zaregestrowań Tryb. Cyw. Gub. Warszaw. w Kaliszu na ten cel utrzymywanej w d. 30 Listopada (12 Grudnia) 1861 r.

Pierwsze ogłoszenie warunków sprzedaży nastąpi w dniu 16 (28) Stycznia 1862 r. o godzinie 10-ej z rana na audyencji Trybunału Cywilnego I-ej Instancji gubernii Warszawskiej w Kaliszu w miejscu zwykłych posiedzeń w pałacu Sądowym, przy ulicy Józefina stojącym, odbywanych, gdzie i sprzedaż dóbr tych odbywać się będzie.

Kalisz d. 2 (14) Grudnia 1861 r.

Asesor Kolegjalny, Józef Migórski.

OSTRZEŻENIA.

(N. D. 5523) Rząd Gubernialny Lubelski, pod dniem 7 (19) Sierpnia 1851 roku Nr. 57,504 i 9904, wydał certyfikaty Komisji Centralnej Likwidacyjnej, za dostawę prowiantu dla wojsk Cesarsko-Rosyjskich w roku 1831, dla gminy Jabłoń składający się z wsiów Dawidów i Kuder na sumę ogólną rs. 1044 kop. 7, dla wsi Jabłonia rs. 10 kop. $36^1/_2$, razem na rs. 1054 k. $43^1/_2$; które zostające w ręku JW. Hrabiny Łubieńskiej dziedziczki tegoż majątku, w miesiącu Sierpniu 1861 roku zostały skradzione.

Ostrzega się zatem, aby pomienionego dowodu na powyższą sumę nikt nie nabywał, lecz wrazie dostrzeżenia takowe w policji miejscowej złożył, a wynagrodzenie stosowne otrzyma.